Nr. 144. Środa 20 Czerwca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II połrocze 6 zł.; za III ćwierćrocze 3 zł., za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: Za II półrocze 8 zł.; za III ćwierćrocze 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o nadesłanie przedpłaty przed upływem miesiąca czerwca, gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy uzupełnić brakujących numerów Gazety.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 20 Czerwca.

Przed rokiem czeska opozycya była pełna otuchy, że nieporozumienia między Austryą a Węgrami wydobędą ją z biernej opozycyi i pozwolą jej może odegrać rolę rozstrzygającą. Rachuba ta była dość racyonalna, bo pierwszy okres rokowań ugodowych zdawał się zapowiadać zupełne zerwanie i niemożliwość zawarcia układu przy pomocy czynników parlamentarnych obecnie panujących tak w Wiedniu jak w Budapeszcie. Była nawet chwila, w której z Budapesztu odzywały się dla Czechów słowa zachęty. Zdawało się wtedy, że Czesi potrzebują tylko zrobić jedno ustępstwo t. j. zerwać z tradycyą artykułów fundamentalnych, a zaraz możliwą stanie się kombinacya zapewniająca im odpowiednią rolę w życiu parlamentarnem i konstytucyjnem. Czesi nie próbowali nawet wyzyskać tej powolności, nie starali się skorzystać ze sprawy ugodowej przynajmniej w ten sposób, żeby ona stała się dla nich drogą wyjścia z jałowej polityki biernego oporu. Dziś sposobność ta minęła nieodwołalnie co najmniej na lat dziesięć t. j. do przyszłego odnowienia ugody. Ale kto wie, czy w ogóle kiedykolwiek powtórzy się taka sposobność. Węgrzy nie zapomną Czechom nigdy manifestu panslawistycznego do Aksakowa i nie zechcą za największe ustępstwo paktować z stronnictwem, które łączy się z panslawizmem.

Dotąd tylko inspirowane dzienniki niemieckie ujmowały się za republiką francuską z taką sordecznością, jakoby broniły własnej sprawy. Było to już wcale niepospolite zjawisko, ale daleko dziwniejszem wydać się musi srogie anatema, które w tych dniach rzucił jeden z najwięcej wpływowych i niezawisłych dzienników berlińskich na Francyę nierepublikańską, szczególnie bonapartystowską. Nieskory do gwałtownych wybuchów i nawet dobroduszny organ równie dobrodusznych liberałów niemieckich, zaczął nagle potrząsać szablą na samo wspomnienie, że przy wyborach mogą zwyciężyć bonapartyści, po czem wkrótce Napoleon IV zasiadłby na tronie francuskim. Wolno Niemcom niesympatyzować z Francyą jako królestwem lub cesarstwem, jeżeli w takiej Francyi widzą wcielenie reakcyi, klerykalizm i Bóg wie jakie herezye polityczne, wolno nawet prasie berlińskiej ostrzegać Francyę, ażeby porządkując swoje stosunki wewnętrzne nie zapomniała o tem, że Niemcy prowadzące walkę kościelno-polityczną nie mogą patrzeć obojętnie na podsycanie tej walki z poza Wogezów. Ale między takim brakiem sympatyi, nawet szorstką przestrogą a obecną postawą prasy niemieckiej w obec Francyi zachodzi wielka różnica. Jeżeli prasa niemiecka oświadcza wyraźnie, że Francyi wolno wybierać tylko gambettystów, że wybierając legitymistów lub bonapartystów naraża się na wojnę z Niemcami, to jestto napaść formalna, niedająca się żadną miarą pogodzić z normami, jakie prawo międzynarodowe stanowi o stosunkach między państwami co do spraw wewnętrznych. Francya nie jest przecież Turcyą a jeżeli Turcya nie pozwoliła całej Europie narzucać sobie polityki wewnętrznej, to cóż dopiero mówić o Francyi republikańskiej, bonapartystowskiej, legitymistycznej lub nawet anarchicznej. Prowokacye niemieckie tego rodzaju szkodzą bardzo stosunkom pokojowym a więc osiągają skutek zupełnie niepodobny do zamierzonego. Jeżeli dawna ambicya nie wygasła zupełnie w Francuzach, to jeden taki głos berliński jak ten, o którym tu mówimy, może przy wyborach przysporzyć konserwatystom tysiące głosów. Za Wogezami nie zapominano jeszcze o zasadzie, że co jest niemiłem dla Niemiec to musi być korzystnem dla Francyi, chociażby nawet korzyści na razie na jaw nie występowały. Ta dzisiejsza niechęć Niemiec ku wszelkiej monarchii we Francyi pochodzi z tego uprzedzenia, że każdy monarcha musiałby dla wzmocnienia swojego tronu prowadzić szczęśliwą wojnę i wskrzesić wojskową *gloire*. Napoleon III rzeczywiście trzymał się tej maxymy i dla tego wojny przezeń prowadzone nie miały żadnej przewodniej myśli politycznej, dla tego nie liczył się z odleglejszemi skutkami wojny, jeżeli tylko zwycięstwo było po stronie francuskiej i ambicya wygórowana została na razie zaspokojona. Republika nie przyznaje się do tej maksymy napoleońskiej i można wierzyć w jej szczerość pod tym względem, bo przykład Napoleona III jest dla niej odstraszającym. Ale ostatecznie i republika musiałaby pomyśleć o dowodzie praktycznym, że nietylko nie jest przeciwniczką wojskowej *gloire* lecz owszem stara się o nią usilnie. Wszakżeż republika zreorganizowała wojskową siłę Francyi, a nawet teraz Gambetta nie odmawia księciu Broglie tej części budżetu, która zawiera wydatki na armię i marynarkę. Jeżeli już zatem trzeba konieczne posądzać Francyę o zamiary odwetowe, to podejrzliwość dotykać musi także i republiki, zwłaszcza dzisiejszej, potrzebującej rehabilitacyi, bo wystawionej wskutek niemieckich sympatyj na zarzut, że robi kraj niezdolnym do odzyskania dawnej chwały wojennej.

Monitor belgradzki *Istok* zachwyca się bardzo podróżą księcia Milana do Plojeszti i nazywa ją najważniejszą ze wszystkich podróży nowszych w ostatnich latach. Kiedy już Serbia nikomu nie imponuje, to nie można brać tego za złe dziennikarzom serbskim, że przynajmniej wśród czterech ścian redakcyjnych marzą o Europie strwożonej i zaalarmowanej krokami ks. Milana. Monitor belgradzki jest jeszcze dość skromny, że nie każe carowi ubiegać się o łaskę i pomoc ks. Milana, lecz owszem sili się na apoteozowanie potęgi rossyjskiej. Wobec tej apoteozy i schlebiania Rossyi, pomimo przykrej odprawy otrzymanej w słynnej mowie cesarza Aleksandra do szlachty gubernii moskiewskiej, stosunek Serbii do Rossyi przypomina zupełnie stosunek hołdowniczy. Braknie tylko haraczu, ażeby Serbia nazwać się mogła wazalem Rossyi. Rumunii może już i tego nie braknie, jeżeli się zważy, że utrzymując na swo-

Z Tatr i Podtatrza.

Gimnazyum w Nowymtargu. Prof. Karola Kolbenheyera książeczka: *Die hohe Tatra*. Tegoż mapa Tatr. Roczniki węgierskiego Towarzystwa karpackiego. Łuczywna. Kopanica.

Idąc dwa lata temu z profesorem T. z Batyzowiec na Tupę (Tępa), w dzień najpiękniejszy, jakiego sobie tylko życzyć można dla wycieczki w Tatry, i wyszedłszy z lasu nad Popradem na miejsce otwarte, z którego zachodni jego brzeg było można widzieć, spostrzegłem skały nadzwyczaj jasno połyskujące w rannem słońcu, mimo odległości co najmniej na pół godziny. Wnet dopatrzyłem się, rozumie się nie gołem okiem, bo bystry mój wzrok dawno już, dawno, stępiły preparacye greckie, robione w nocy nie przy świecy stearynowej, lub lampie naftowej, ani nawet przy szabasówce, lecz przy lampce olejnej na wodzie, z gnotkiem pływającym na pająku — dopatrzyłem się więc przy jasnym blasku czystego słońca sierpniowego na zachodnim brzegu Popradu, pod owemi skałami błyszczącemi się jak lód, kilku małych zabudowań.

— Co to tam jest? — pytam się idącego z nami Słowaka.

— To *Kopanica*, wielkomożny panie.

— Co za Kopanica?

— Tam granit rzeżą.

Tego jeszcze nie widziałem, chociaż widząc, jak w Krakowie zaczęto brukować ulice granitem, sprowadzanym koleją z Szlązka pruskiego, żałowałem, że to nie tatrzański i że w Tatrach nie rzeżą granitu. Tego samego dnia jednak nie byliśmy w Kopanicy, lecz jedynie na Ostrowie, a ja na Klinie, szczycie wyższym (2282 m.) od Tępy (2182 m.), podczas gdy mój towarzysz podróży, wracając na pewne umówione miejsce, miał zaszczyt spotkać się z niedźwiedzicą i dwoma jej dziatkami; lecz w dwa dni później wracając od plesa czyli stawu sztrbskiego, kazaliśmy się prowadzić na Kopanicę.

Uprzejmie przyjęci przez dzierżawców łomów granitowych, Tobiasza Lercha z miasteczka Popradu, i Włocha Miglieriniego z Varese, uczęstowani wybornem winem czerwonem, doskonałym chlebem i słoniną również wyśmienitą, której resztę zostawioną na stole, podczas gdyśmy poszli oglądać szlifiernie i łomy, ku niemałemu późniejszemu niezadowoleniu naszemu, zjadł pies pozostały w izbie, którego rozumowi wśród ogólnej wesołości nie mogliśmy odmówić słusznej pochwały, dowiedzieliśmy się, jak powolnem wbijaniem żelaznych kliników wyłamują ogromne graniastosłupy i płyty nietylko z stromej ściany, lecz także z poziomego calca; przypatrywaliśmy się szlifowaniu granitu i obejrzeli skład rzeczy już gotowych. Granit tameczny jest jasnoszary, zawiera bardzo mało błyszczyku, i dlatego sposobny jest do bardzo pięknego wyglądania a na powietrzu opiera się długo kruszeniu i łupaniu się, lepszy od znanego Mauthauzenowskiego, który w prasie hydraulicznej wytrzymuje ciśnienie tylko 816 kilogr. na centymetr kubiczny, podczas gdy granit z Kopanicy jeszcze przy nacisku 1223 kilogramów nie pęka. Wyrabiają z niego nagrobki i podobne pomniki w postaci płyt rozmaitego kształtu i pyramid ściętych. Płyta 1·74 m. ($5^1/_2$ st. wied.) wysoka z cokułem szlifowanym kosztuje 150 złr.; płyty 0·8 — 0·95 m. ($2^1/_2$ — 3 st.) wysokie, wpuszczające się na $^1/_3$ m. w ziemię, kosztują 40—50 złr.; piramidy 1·58 m. (5 st.) wysokie z cokułem 300—500 złr.; płyty mające 0·3 m. kwadratowego (1 st.) 10 złr.; cokułu stopa kubiczna, szlifowana z czterech stron 15 złr., z pięciu 18 złr., gładko ociosana nie szlifowana 8 złr.; napisy złoconemi literami po 18 cent. litera.

Granitu tutejszego użyto do leczenia dychawicznego tunelu łupkowskiego, a przed dwoma laty do budowy tunelu w Mostach (nad Jabłunkowem), jak nam na miejscu opowiadano. Potrzebującym trwałego a pięknego nagrobka lub innego podobnego pomnika, zakład kopanicki jak najlepiej polecić można.

Udający się do Tatr, nieraz co do wyboru miejsca dla dłuższego pobytu są w prawdziwym kłopocie, albo raczej żadnego nie mają kłopotu, nie mając wyboru co do cen, wygód i niewygód. Po naszej stronie Zakopane, na południowej Szczawy sławkowskie, nie wiadomo, przez kogo i dla czego Szmeksem przezwane, i zakład hydropatyczny w Łuczywnie, oto masz wszystko. Szczawy sławkowskie słynęły do niedawna starannością dzierżawcy (Rainera) o gości i taniością. Tam np. za pokoik mieszkalny z łazienką płacono na dobę 25 ct., bez łazienki 15; za kąpiel w grzanej wodzie 7 ct., za wstawienie wozu do zamkniętej szopy $2^1/_2$ ct., za stajnię od konia 1 ct. itd. Lecz te dobre czasy skończyły się z październikiem 1868 r. Od roku 1874 dzierżawią ten zakład akcyonaryusze borszodsko-miszkowieckiego młyna parowego. Według cennika teraźniejszego płaci się za izdebkę 75 centów, za mieszkanie porządniejsze do złr. 2·50, za pościel dziennie 40 ct., za obsługę tygodniowo 1 złr., tyleż taksy leczniczej i znowu tyleż na muzykę, śniadanie kosztuje 30 ct., obiad 1·20; kąpiel 45—55 ct., kosodrzewinowa 60—75 ct., natryski zimne 30 ct. Atoli na cenniku tym trudno poprzestać, bo w tym wypadku prócz śniadania trzebaby tylko raz na dobę jeść; a gdzie drogie wycieczki, przyjazd i odjazd itd.? Więc wydatek rzeczywisty staje się o wiele większym. Wspomnę tylko, że flaszeczka czerwonego wina, którego nie ma w cenniku, kosztuje 50 ct., podczas gdy w Kopanicy za podwójną ilość również dobrego wina czerwonego płaciliśmy tylko 40 ct., a za 3 centy dwie bułeczki są razem tak wielkie, że w sześciu kąskach bez najmniejszego niebezpieczeństwa można je połknąć, a dzielić je jeszcze na mniejsze kąski jest zupełnie zbytecznem. Dawniej uporczywie wierzono w skarby drogich kruszców ukrytych w Tatrach, a lud dotąd ma jeszcze swoje o nich podania. Dzisiaj uważa się gości przybywających do Tatr za kopalnie, którym kieszenie jak najstaranniej należy wypróżnić; wszakże na pamiątkę mogą sobie nakłaść do nich kamieni. Do tej uwagi upoważnia także szumne ogłoszenie otwarcia sezonu w Szmeksie z maja 1875 r., w którem atoli cen nie podano żadnych, jednak między wabiki włożono polowanie na kozice i w ogóle grubą zwierzynę. Co do kozic, pusty śmiech zbiera każdego znającego łowiecką ustawę pruską (z 20 lutego 1870) i ścisłe jej przestrzeganie, gdy z nią porówna węgierską ustawę łowiecką (z roku 1872), która polowania na kozice zabrania od 15 listopada do 1 lipca, to jest w tym właśnie czasie, w którym leżące w Tatrach śniegi i tak już zazwyczaj polowanie czynią niepodobnem.

Więc Szmeks jest dzisiaj zupełnie tem, czem są nasze zdrojowiska; chciałyby one być czemś wielkiem, chociaż nie są, utraciwszy prostotę i dawny charakter wiejski, z którym im nierównie lepiej było do twarzy, wspinają się między pierwszorzędne zakłady europejskie, nie wyrównując im ani wewnę-

jem terytoryum tak długo krociową armię rossyjską, płaci tem samem haracz znaczny. Zresztą „niepodległa“ Rumunia dorównuje zupełnie Serbii w uległości dla Rossyi, w zdaniu się jej na łaskę. Wszakżeż przyszło już do tego, że niezadowolenie rossyjskiej kwatery głównej a nie zaufanie ks. Karola rozstrzyga o losie gabinetu. Wszystkie pogłoski o dymisyi obecnego gabinetu ztąd powstały, że Bratiano i Cogolniceano nie zupełnie podobają się głównej kwaterze rossyjskiej. Gdy „niepodległa“ Rumunia była jeszcze *de facto* wazalem tureckim (*de jure* jest nim dziś i będzie dotąd. dopóki nie nastąpi uznanie Europy), nigdy niezadowolenie Porty nie stanowiło dla ks. Karola wskazówki, że należy dać dymisyę pewnemu ministrowi a powołać innego lepiej zapisanego w Stambule. Pierwsze kroki „niepodległej“ Rumunii nie pochlebiają tedy wcale ambicyi narodowej.

Pertraktacya propinacyjna w komissyi budżetowej.

Wiedeń, 17 czerwca.

Zaledwie wspomniałem w liście ostatnim o staraniach co do wprowadzenia na nowo w bieg sprawy zwolnienia pertraktacyi propinacyjnej w Galicyi od stemplów i opłat, którą w komisyi budżetowej Izby poselskiej rozmyślnie od czasu bardzo dawnego zwlekano, aliści w trzech telegramach mogłem podać wam pokrótce. ile pozwala lakonizm telegraficzny, przebieg rzeczy w najnowszej fazie. Tu przedstawię go nieco obszerniej. a mam po temu pobudkę tem większą, ile że próżno szukalibyście w dziennikach tutejszych szczegółów dających jakie takie o rzeczy wyobrażenie.

Zasługa poruszenia sprawy i gorliwego około niej chodzenia należy się posłowi ks. Ruczce, któremu powiodło się nakłonić prezesa gabinetu księcia Auersperga do poufnej konferencyi z posłem Herbstem, jako przewodniczącym komisyi budżetowej, co do przychylnego ile możności, na wszelki wypadek zaś spiesznego załatwienia przekazanego komisyi tej projektu rządowego, domagającego się zwolnienia pertraktacyi propinacyjnej od stemplów i opłat. Poseł Herbst dał wyjaśnienie niepomyślne, w skutek czego nastąpiła konferencya prezesa gabinetu z ministrem Ziemiałkowskim, który od siebie znów zwrócił się do posła Giskry jako stawiającego w komisyi główne przeszkody załatwieniu sprawy. Gdy atoli i ten krok na nic się nie przydał, minister Ziemiałkowski uradził z kilku posłami naszymi wystosowanie interpelacyi formalnej do przewodniczącego w komisyi budżetowej posła Herbsta. Interpelacyę tę miał wygłosić na piątkowem posiedzeniu Izby poseł Grocholski, ponieważ atoli dowiedzieli się o tem pp. Herbst i Giskra i dano znać Kołu polskiemu, że w sobotę komisya budżetowa zajmie się ostatecznem załatwieniem sprawy, przeto zaniechano interpelacyi.

Wczoraj tedy komisya budżetowa rzeczywiście załatwiła sprawę, w jakim duchu, już wiadomo z ostatniego telegramu mojego.

Oto pokrótce przebieg obrad.

Poseł W e g s c h e i d e r jako wybrany przez komisyę referent wnosił o wzięcie projektu rządowego pod obrady szczegółowe. Projekt znalazł atoli falangę przeciwników w posłach Giskrze, Scharschmidzie. Edw. Suessie i Juzyczyńskim, obrońców zaś w komisarzu rządowym naczelniku wydziału w ministerstwie skarbu Kubinie i w posłach Dunajewskim i Weiglu.

W akcyi zaczepnej Suess i Scharschmid ograniczyli się na rolach podrzędnych; rola główna przypadła Giskrze, adjutowanemu silnie przez Juzyczyńskiego. Giskra dla nadania wywodom swym pozorów siły jak największej, oparł je na obszernym poglądzie historycznym o prawie propinacyjnym w Galicyi, a ten pogląd znów na własnych zapiskach z swoich czasów ministeryalnych. Jądrem atoli przemówień jego było szydercze wystąpienie przeciw 26-letniemi terminowi do wykupna propinacyi, przeciw zabezpieczeniu sobie karczmy po tym terminie, przeciw pociąganiu nie samych tylko właścicieli propinacyi do składkowania na fundusz wykupna, słowem przeciw samolubnym celom ustawodawców lwowskich, a nakoniec wniosek o przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym. W przekąsie w ogóle spoczywała główna siła argumentacyi Giskry; ironiczne były co dopiero wspomniane wywody jego, ironicznie też odpowiadał drowi Dunajewskiemu, przerywając mu w miejscach dosadniejszych; a nie zdołał odeprzeć twierdzeń Dunajewskiego, ani też odpowiedzieć na zapytania dra Weigla, które poznamy poniżej,

Ks. J u z y c z y ń s k i nowego nic nie powiedział, uderzał na projekt rządowy i na samą ustawę propinacyjną, walcząc argumentami o proteście Rusinów w sejmie krajowym i o prośbie podanej do rządu przeciw najwyższej sankcyi ustawy.

Komisarz rządowy K u b i n (nie B r e i s k y, jak piszą dzienniki tutejsze) umiejętnie i gorliwie bronił projektu rządowego, który jest nieodzowną konsekwencyą sankcyi najwyższej, udzielonej galicyjskiej ustawie propinacyjnej; wyraził też nadzieję, że komisya uchwali projekt.

P. dr. D u n a j e w s k i w przemówieniu dwukrotnem, odznaczającem się niemniej świetnością jak elegancyą argumentacyi, elegancyą szczególniej w odwzajemnianiu się Giskrze za szyderstwo i przekąs — wykazywał, jak jednostronny i nieobjektywny jest ów pogląd historyczny Giskry o prawie propinacyjnem w Galicyi, na którym oparł dalsze wywody swoje, tak że przeto wraz z usunięciem fundamentu runąć powinien gmach zbudowanych na nim wywodów. Jakoż nie wytrzymują krytyki szydercze uwagi pana Giskry o wszystkich przywiedzionych przezeń samolubnych celach ustawodawców lwowskich, bo całkiem podobne do ustawy galicyjskiej jest dawniejsze od niej ustawodawstwo pruskie i w ogóle zagraniczne. Mowca, biorąc galicyjskich właścicieli propinacyi a zarazem ustawodawców lwowskich wciąż jeszcze w obronę przeciw zarzutowi celów samolubnych, przywodzi argument, że już byłe Stany galicyjskie dopominały się zarówno zniesienia pańszczyzny, jak propinacyi.

Ta część wywodów p. Dunajewskiego zawarta była w zwrotach niemniej dowcipnych, jak dosadnych i nie doznała rzeczowego odparcia.

Poseł W e i g e l także zwrócił się przedewszystkiem przeciw zarzutowi celów samolubnych. Jakżepomawiać właścicieli propinacyi o cele samolubne, skoro po latach 26 zadawalają się $1^1/_2$ do 2% wartości propinacyi? Jakże pomawiać o cele takie ustawodawców lwowskich, skoro posłowie z miasta Krakowa, które wcale nie ma prawa propinacyi, jak w ogóle wielu posłów z inteligencyi miejskiej głosowało za ustawą, nie przemawiając bynajmniej *pro domo sua*? W pomyślnem, a nadewszystko szybkiem załatwieniu tej sprawy są zresztą interesowani nie sami tylko właściciele propinacyi, lecz i fabrykanci likworów i rosolisów i sprzedawcy napojów słodzonych. Mowca nie pojmuje rozdrażnienia i szyderstwa p. Giskry z powodu, że wedle brzmienia ustawy konsumenci wina także mają przyczyniać się do funduszu na wykupno propinacyi; boć w takim razie powinienby więcej jeszcze rozdrażniać się przepisem ustawy o wykupnie pańszczyzny, w której rząd pociągnął najrozmaitsze klasy społeczne, wcale nie interesowane, do podatku na fundusz indemnizacyjny. Bezpłatnie zaś nie może Galicya znosić propinacyi już z tego powodu, że prawo propinacyjne jest częścią praw tabularnych, na których spoczywają ciężary, tak, że właściciele propinacyi nie mogą jednostronnie dysponować częściową własnością osób trzecich. Zresztą zwolnienie galicyjskiej pertraktacyi propinacyjnej od stemplów i opłat logicznie musi nastąpić, skoro dla Czech, Morawy i Szlaska Rada państwa bez dyskusyi je uchwaliła.

Nie mogę pominąć, by z odpowiedzi p. Giskry nie przytoczyć głównej myśli, charakteryzującej naturę całej opozycyi. Odrzućmy projekt rządowy — rzekł p. Giskra — a przyczynimy się do tego, że cała propinacya galicyjska po latach 26 nie będzie warta funta kłaków.

Jakoż komisya 13 głosami przeciw 6 głosom przyjęła wniosek Giskry o przejście nad projektem rządowym do porządku dziennego.

Nakoniec wybrano p. Giskrę sprawozdawcą do tej sprawy przed pełną Izbą, skoro p. Wegscheider jako przychylny sprawie nie mógł tego się podjąć.

Podobno jeszcze przed odroczeniem Rady państwa sprawozdanie komisyi będzie wniesione.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Sułtan i exsułtan.)

Times otrzymały z Konstantynopola od wysoko postawionej osobistości korespondencyę, którą podajemy z zastrzeżeniem, że odpowiedzialność za wiarogodność podanych w niej szczegółów pozostawiamy dziennikowi londyńskiemu. „Z obawy przed intrygami na korzyść Murada. pisze korespondent *Times*, wysłał sułtan Abduł Hamid swego szwagra Damada i jednego z swych szambelanów Osmana beja do exsułtana, aby zdali sprawę z obecnego jego stanu. Murad przyjął dobrze posłów i pytał się. co porabia jego brat „książę“, gdyż sułtanem nie może go uznać i pociągnie go jeszcze kiedyś do odpowiedzialności. Następnie mówił o polityce i wojnie. ubolewał nad powolnym przebiegiem wypadków, niedbalstwem rządu w tak krytycznej chwili, nad niedostateczną militarną organizacyą w kraju, z przyczyny której utracono Ardahan, nad bezczynnością floty, która zamiast przed pałacami cesarskiemi, już dawno powinna być na morzu Czarnem. Porta powinna się zwrócić do Anglii z prośbą o przysłanie ludzi, którzyby potrafili zreformować państwo tureckie i powinna nawet dowództwo nad armiami oddać generałom i oficerom angielskim. Murad radził dalej zawrzeć pokój nawet za cenę koncessyj. W końcu żalił się na niegodny sposób traktowania go z strony brata, któremu w szczęśliwszych czasach dał tyle dowodów przychylności. Obaj posłowie byli tem przemówieniem głęboko wzruszeni. Sułtan dowiedziawszy się o tem wszystkiem, kazał natychmiast zwołać radę ministrów i zdać sobie sprawę z obecnego stanu wojny. Seraskier chciał ponownie zapewnić, że wszystko idzie najlepiej, że armia jest we wszystko zaopatrzona a siły zbrojne wystarczają, ale trzeci brat sułtana. Nurredin effendi, energiczny i samodzielnego charakteru człowiek, uchwycił seraskiera za ramię i robił mu jak i innym ministrom nader ostre wyrzuty. Powiedział im, że są bezwstydnymi zdrajcami, nielojalnymi i niepatryotycznymi pochlebcami, że winni są ruiny i nędzy kraju i przelewu krwi. Nazwał ich dalej złodziejami zdolnymi do wszystkiego, byle się tylko utrzymać na swem stanowisku. „Jak śmiecie — mówił Nurredin — ponownie okłamywać i w błąd wprowadzać sułtana. Czy to jest prawdą. co powiedzieliście? Mówcie! Co możecie na to odpowiedzieć?“ Ministrowie nie śmieli podobno odpowiedzieć ani słowa i nie odważyli się nawet podnieść oczu. Następnego dnia zwrócił także angielski ambasador uwagę sułtana na to, że flota stoi jeszcze ciągle na kotwicy w Konstantynopolu i że Hobart również jeszcze tam bawi. Sułtan zdziwił się w najwyższym stopniu dowiedziawszy się o tem, mniemał bowiem. że admirał już dawno odpłynął. Przez jednego z swych reprezentantów posłał mu rozkaz, aby natychmiast udał się z flotą na Czarne morze. co też Hobart basza, porozumiawszy się jednak poprzednio z wielkim admirałem, wkrótce uczynił. W skutek owej sceny na naradzie ministeryalnej miano wiele osób uwięzić i wysłać na wygnanie: mówią, że nagle znikło około 120 softów, których miano deportować do Brussy“.

(Ze Stambułu.)

Przed 14 dniami — pisze korespondent *Pester Lloyda* z Stambułu 9 b. m. — udał się z prośbą do Wys. Porty austryacko-węgierski ambasador w Stambule hr. Zichy, ażeby Turcya wycofała z Dunaju swe monitory krążące wzdłuż linii Timoku i tym sposobem umożliwiła wolną żeglugę, aż do miejsca, w którem Timok wpada do Dunaju. Żądanie to motywował hr. Zichy tem, że ponieważ wymieniona przestrzeń leży już po za obrębem teatru wojny, ponieważ dalej na serbskim brzegu Dunaju nie ma ani jednego rossyjskiego żołnierza a między Serbią i Turcyą panują przyjacielskie stosunki, przeto nie ma najmniejszego powodu do zamykania linii Timoku dla handlu i przemysłu i do szkodzenia interesom austryacko-węgierskim. Ale Porta nie przychyliła się do tego żądania, utrzymując, że monitor stojący na kotwicy niedaleko brzegu serbskiego, kontroluje niejako Serbię i ma polecenie sygnalizować każdy podejrzany ruch ze strony Serbii. W skutek tego był hr. Zichy zmuszony w myśl otrzymanych instrukcyj wystosować d. 31 z. m. ponowną odezwę do Porty i żądać kategorycznie wycofania monitora, o którym mowa powyżej. Ta powtórna odezwa, która — jak mnię zapewniano — graniczyła z groźbą. odniosła skutek pożądany, albowiem turecka Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu z 2 b. m. usunąć monitory z linii Timoku. Powyższy epizod zaintrygował niezmiernie tutejsze sfery polityczne, które nie mogą sobie wytłumaczyć, dla czego wys. Porta okazała się tak uprzejmą w obec hr. Zichy'ego, a nie chciała przed kilku tygodniami dać posłuchu prośbom gabinetu angielskiego. P. Layard, z polecenia swego rządu, upraszał o amnestyę dla powstańców bułgarskich, którzy setkami zapełniają rozmaite więzienia tureckie, ale wszystkie jego usiłowania w tym kierunku pozostały bez skutku.

Demonstracye wyprawione przed 14 dniami przeciw Redifowi i Mahmud Damadowi baszom, nie były wcale tak niewinnej natury, jak to przedstawiają stronnicy tych panów. Demonstracye te nie były wcale „kaprysem kilku zapaleńców“ lecz wyrazem opinii publicznej. Liczne uwięzienia i banicye nie tylko nie zmieniły tej opinii, ale nadto spotęgowały jeszcze powszechną niechęć, a jeżeli ta niechęć nie zamanifestowała się dotychczas jakimś aktem gwałtownym, przypisać to należy cierpliwości i łagodności ludu tureckiego, który z fatalistyczną rezygnacyą znosi nawet najsromotniejsze bezprawia. Redif basza jest aż nadto świadom grożącego mu niebezpieczeństwa i obawia się całkiem słusznie, że każda niepomyślna wieść z placu boju, może pozbawić go stanowiska i życia. To też dla zapobieżenia tej ewentualności zakazał 5 b. m. najsurowiej wszystkim dziennikom podawać z teatru wojny jakąkolwiek wiadomość, ale zakaz ten wywołał wręcz przeciwny skutek, zamiast wiadomości wiarygodnych, krążą obecnie po Stambule najprzesadniejsze wieści o klęskach armii tureckiej, z ust do ust obiega nawet pogłoska o zajęciu Karsu i Erzerum o wycięciu w pień całej armi Mukhtara baszy i t. p. baśnie, które drażnią ludność do najwyższego stopnia. Dawniej obwiniano tego znienawidzonego baszę tylko o trwonienie skarbów państwowych i o brak zdolności, dzisiaj zarzucają mu wszyscy zdradę własnego kraju. Rozprawiają tu wszyscy głośno o tem, że nie bez pewnego zamiaru nie zaopatrzył on fortec azyatyckich w zapas żywności i w dostateczną ilość dział i że nie bez celu dał Mukhtarowi baszy tylko 10—15 tysięcy żołnierzy, podczas gdy w małej forteczce hercegowińskiej, w Niksiczu, w Bośnii i Albanii skoncentrował armią 60 tysięczną. Nie podobna już dzisiaj wyrobić sobie należytej opinii, o ile te zarzuty są uzasadnione. Faktem jest tylko, że Redif ogołocił Azyę z najlepszych wojsk i w sposób nie dający się usprawiedliwić oddał najpiękniejszą część państwa tureckiego na łup nieprzyjacielowi. Groźna burza która wisi nad głową Redifa, zahuczy niezawodnie wkrótce i sprowadzi niesłychany przewrót w kołach rządo-

---

trzną wartością swoją, ani zewnętrznem wejrzeniem i urządzeniem, ani wygodami dla gości bawiących w nich z patryotyzmu, ale przewyższając je cenami za wszystko, co jest i czego nie ma, aczkolwiek się obiecuje. A ta nieskromność w ustanawianiu cen przenosi się niestety także już i na nasze Towarzystwo tatrzańskie, skoro za użycie siennika wypchanego mchem nocujący w schronisku w Roztoce płacić muszą 60 ct.; śpiący na gołej podłodze płacą za tę wygodę tylko 25 ct. Zapytaćby się tutaj można, ile właściciel hotelu, otóż np. w Wiedniu, biorący za dobę złr. 1 ct. 20 od pokoju, zaopatrzonego we wszystkie wygody z dobrą pościelą i świeżą bielizną, braćby powinien, skoro za przespanie czyli przeleżenie się na sienniku w drewnianej szopie w Roztoce płaci się 60 ct.?

Nieco umiarkowańsze ceny niż w Szmeksie są w zakładzie hydropatycznym p. Donata Szakmárego w Łuczywnie. Łuczywna jest wieś nieopodal stacyi koleji koszycko-bogumińskiej, z pięknym dworem właściciela i jeszcze piękniejszym obszernym ogrodem angielskim. Zdobią go swirki, brzozy, limby, czeremchy, dęby nawet, lipy, jarzęby, wierzby w okazach tak pięknych, jak tylko jeden w dolinie mnikowskiej pod Krakowem a kilka pod Kocierzem andrychowskim widziałem. Wszystkie te drzewa tworzą śliczne grupy, opasane przeróżnemi krzewami między wijącemi się ścieżkami i strumykiem. Sam zakład znajduje się w odległości ćwierci godziny (pieszej drogi) ku północnemu zachodowi od wsi w miejscu słonecznem tuż nad samą koleją. Na brzeżku, jak się wyrażają nasi górale, nie wyższym od małego piętra, rozpościera się tuż nad zakładem świeżo założony ogród angielski, którego utworzenie ułatwiły znajdujące się w tem miejscu gaje i zarośla, z pięknemi rozległemi łąkami i murawnikami cudnej zieloności, zresztą równiutki, z zachwycającym widokiem na najwyższy szczyt tatrzański Gierlach (2.662·6 m. według ostatniego pomiaru mapistów sztabu jeneralnego) i na jego sąsiadki, na południe zaś na pięknych kształtów kończyny Tatr niżnych. Ku wschodowi zamyka widok wcale nie wysoki *Kienberg* czyli Weznek, na którym w roku 1875 znalazłem rzadki dzwonek karpacki (*Campanula carpatica*), który w tem samem miejscu 23 sierpnia 1793 roku zbierał Rob. Townson.

Kto nie lubi wrzawy, zgiełku, krzyków, kawalkad, trzaskań z biczów i wszystkich ostentacyjnych rac, które w miejscach podobnych obecnie bardzo lubią puszczać, lecz szuka spokojnego wytchnienia na łonie przyrody, temu zalecić można pobyt w zakładzie p. Szakmárego, bez względu na to, czyby używał kuracyi hydropatycznej czy nie.

Korzystanie z wybornie urządzonych kąpieli natryskowych w ciepłe dni letnie nie będzie pewnie należało do nieprzyjemności. A zwiedzający Tatry, mianowicie Gierlach, Kończystę, Wysokę, Klin, Sacyn, Bastę, dolinę batyżowiecką, mięguszowiecką, sztrbską, stawy Popradowy, smoczy, zmarzły, sztrbski, stąd wygodnie wycieczki swoje podejmować mogą, aczkolwiek przewodników dopiero z Sztoli brać muszą. Wspomnieć jeszcze należy, że właściciel zakładu każdego przybywającego gościa z stacyi koleji własnemi końmi do zakładu przywozi i odwozi. Zakład ten istniejący rok siódmy odwiedziło 1875 roku 380 gości. Cyfry z roku 1876 nie mam. Do stu osób może się w nim od razu pomieścić.

(Dokończenie nastąpi.)

wych. Ale w chwili obecnej rządzi Redif bez opamiętania. Wszystkich urzędników i wojskowych, których podejrzywa o stosunki z jego wrogami, każe więzić i wywozić z kraju. I tak n. p. w tych dniach, kazał uwięzić adjutanta i faworyta sułtańskiego, Jussufa beja. i pod pozorem, że knuje spiski przeciw rządowi, wywieść go na jakąś wyspę. Porta powzięła w tych dniach bardzo śmiałą uchwałę: Oto postanowiła, że szyfrowane depesze wysyłane przez ambasady stambulskie do właściwych konsulów na prowincyi, nie będą odtąd ekspedyowane przez tureckie urzędy telegraficzne. Wszyscy ambasadorowie zaprotestowali oczywiście przeciw tej uchwale, ale Porta obstaje przy swej uchwale motywując ją tem, iż dowiedziała się o niedyskrecyi popełnionej przez funkcyonaryusza pewnej ambasady, który naczelnemu dowództwu rossyjskiemu doniosł o wszystkich dyslokacyach wojsk tureckich.

Wielkiej doniosłości jest list pasterski ekumenicznego patryarchy, zawierający w sobie następujący ustęp: „Kościół przypomina wam ponownie, że w tej okropnej walce, którą podjął nasz rząd tylko z wstrętem i wbrew swej woli, musi on być wspierany przeciw najeźdzcy, który zagraża czci i niezawisłości państwa tureckiego. Nie ulega wątpliwości, i każdy wie o tem, że kraj nasz potrzebuje reform i ulepszeń, ażeby w sposób właściwy mógł zużytkować swe olbrzymie źródła dobrobytu i ustalić pomyślność swych ludów. Ale wadliwość organizacyi politycznej, braki, które w najrozmaitszych czasach prowadziły do groźnych zawikłań w Europie, były już od dawna znane naszemu rządowi, któremu nie można nigdy zarzucić braku dobrej woli i dążności do polepszenia stosunków w miarę możności. W pierwszej linii jest dostojny nasz monarcha, który wstąpiwszy na tron swych ojców, przyznał jawnie i otwarcie co nam dolega, i z największą odwagą stara się usunąć złe...

„Wszystkie mocarstwa europejskie, które uczciwie i szczerze interesują się losem chrześcian na Wschodzie, uznały i szanują dobre zamiary i chęci naszego dostojnego monarchy i jego rządu i życzyły sobie pozostawić mu dość czasu do przeprowadzenia zamierzonych reform.

„Tylko jedno mocarstwo, kierujące się pobudkami, których nie znamy, które jednakowoż nie miały i nie mają na celu polepszenia losu chrześcian na Wschodzie, tylko to jedno mocarstwo skorzystało z wewnętrznych rozterek cesarstwa i wypowiedziało mu wojnę, wojnę niesłuszną pod pozorem obrony chrześcian na Wschodzie, w rzeczywistości zaś dla dogodzenia własnym zamiarom. Kraj nasz stał się tedy widownią walki i ofiarą wszelkich klęsk, jakie wojna za sobą pociąga. Czujecie to wszyscy, że rząd ma obowiązek i prawo odeprzeć najazd niczem nieusprawiedliwiony. Sama Europa jest przekonaną o tem, że mocarstwo, które nas zaczepiło, podjęło wojnę w celach samolubnych nie zaś w celu polepszenia doli chrześcian na Wschodzie, których jedynym interesem jest spokojny i prawidłowy rozwój liberalnych instytucyj, jakiemi dostojny nasz monarcha obdarzył kraj, a które zapewniają mu postęp i dobrobyt.

„Uważając za potrzebne przypomnieć wam to wszystko, zwracam modły nasze do Boga pokoju i miłosierdzia, prosząc go, ażeby wszechmocną swą ręką odwrócił od drogiej naszej ojczyzny tę niesłuszną i smutną wojnę, w drugiej zaś linii zalecamy wam, ażebyście bez przerwy dawali naszemu dostojnemu monarsze szczere i nie kłamane dowody swej wierności i uległości, i wszystkiemi siłami wspierali rząd w walce, którą podjął w obronie sławy i niezawisłości naszej wspólnej ojczyzny.“

Powyższy list pasterski, powiada *Pester Lloyd*, jest najdosadniejszym protestem przeciw wszystkim rossyjskim wywodom o ciemiężeniu chrześcian na Wschodzie.

(Greckie ministeryum koalicyjne).

Korespondent *Pol. Corr.* pisze pod dniem 7 czerwca z Aten: W bieżącym tygodniu wydarzył się wypadek tak wielkiej doniosłości, iż mamy do zapisania fakt historyczny, który w historyi Nowej Grecyi jest jedynym w swoim rodzaju. Życzenie, które naród grecki żywił od dawna, spełniło się wreszcie. Od dziś rana ma Grecya, co mówię, ma hellenizm, rząd złożony z najzdolniejszych, najdoświadczeńszych i najpatryotyczniejszych żywiołów, którego uchwały nie znajdą nigdzie opozycyi ani w Izbie ani w ludzie, ani w najwyższych ani też w najniższych kołach. Wszystkie partye pod przewodnictwem najszlachetniejszych pozostałych jeszcze weteranów z czasów walki oswobodzenia, utworzyły dyktaturę, w której rękach spoczywają obecnie losy hellenizmu. Dyktatura ta chce i może za pomocą największych ofiar, które na żądanie otrzyma od narodu, bronić jego interesów i nadać w obecnej chwili znaczenie jego dążnościom. Każdy czuje, że dziś nie mamy do czynienia z jednem z owych częstych przesileń, które są prawdziwem nieszczęściem kraju. Każdy wie, że się zanosi na coś wielkiego, że w obec stanu, w jakim się Grecya znajduje, mająca się rozpocząć akcya nie będzie szaleństwem, nie będzie rozpaczliwym porywem. Naród grecki musi w tej akcyi odnieść korzyści, inaczej wszystko będzie straconem. To też każdy jest przygotowany na największe ofiary, których jednak tylko taki rząd jak obecny może zażądać. Utworzenie nowego rządu jest gwarancyą ważności i pomyślności ewentualnej akcyi. Jest zarazem rękojmią ufności narodu do swych przywódzców.

W trzecim dniu po utworzeniu nowego gabinetu odbyło się wśród kolumn świątyni Zeusa wielkie zgromadzenie ludowe. Zebrało się około 12.000 ludzi. Ponieważ mimo starań przywódzcy rozmaitych partyj odmówili nowemu gabinetowi swej pomocy, więc lud za pośrednictwem komissyi wybranej z swego łona chciał do tego nakłonić przywódzców pojedyńczych partyj a przynajmniej dowiedzieć się o przyczynach tej odmowy. Komissya udała się najprzód do Deligeorgisa, następnie do Zaimisa, Trikupisa, Bulgarisa, Komundurosa i Deliannisa. Wszyscy okazali się skłonnymi do zgody, żaden nic nie miał przeciw koalicyi a każdy okazał się teraz gotowym do osobistego współdziałania. Już w Izbie poruszono myśl utworzenia ministeryum koalicyjnego, demonstracya ludowa zaś miała wywrzeć w tym kierunku nacisk. Nazajutrz oświadczył Trikupis na publicznem posiedzeniu Izby, że w obec politycznego położenia Grecyi, przywódcy pojedyńczych partyj, którzy są tylko reprezentantami swych stronników, są zobowiązani do utworzenia koalicyi i pierwszy krok powinni sami uczynić. Zaraz potem wniósł prezydent gabinetu Komunduros zawieszenie sesyi, gdyż sytuacya zdaje mu się być dojrzałą do rozpoczęcia zaproponowanych przez poprzedniego mowcę rokowań. Przyrzekł nadto zdać nazajutrz z tego sprawę. W tej chwili zapomniano o wszystkich dotychczasowych sporach i odpowiedziano na słowa ministra hucznemi oklaskami. Tego samego dnia po południu zebrali się przywódcy pojedyńczych partyj na zaproszenie Komundurosa w pewnym ogrodzie, gdzie na trzygodzinnej konferencyi porozumiano się co do podstaw kompromisu. Postanowiono utworzyć gabinet z czterech byłych prezydentów ministeryalnych, mianowicie Komundurosa, Deligeorgisa, Zaimisa i Trikupisa a Izbie pozostawić do rozstrzygnięcia, kto ma być prezydentem tego gabinetu. Postanowiono zaproponować Kanarisa. We wtorek zebrali się byli prezydenci po raz wtóry a po południu o godzinie 3 udali się razem do Izby. W krótkiej a porywającej mowie, nie wspominając nic o toczących się już rokowaniach, oświadczył Komunduros Izbie, że gabinet jego musi żądać dymisyi. Frenetyczne okrzyki radości powitały szlachetnego patryotę, który użył formy parlamentarnej, aby umotywować swe ustąpienie. Teraz utworzenie tak mocno upragnionego gabinetu koalicyjnego było już pewnem. Komunduros udał się następnie do króla i uwiadomił go o swem ustąpieniu i o uchwale przywódców pojedynczych partyj zmierzającej do utworzenia koalicyjnego ministerstwa. Naturalnie król, który od dawna tego pragnął, nic nie miał przeciw temu. Przeciwnie jego usiłowaniom należy zawdzięczyć, że Teodor Delijannis, eksminister finansów, kilkakrotny minister spraw zewnętrznych i poseł w Paryżu, obecnie zaś zdolny przywódca jakkolwiek małej tylko partyi, został zaproszony do osobistego współdziałania. Inne jeszcze trudności usunął król; przywódców partyj znalazł gotowymi do każdej koncessyi. W środę nie było posiedzenia Izby; za to eksprezydenci i Delijannis zgromadzali się często u Zaimisa i postanowili oddać tekę ministerstwa wojny jednemu z najzdolniejszych oficerów, generał-majorowi Zimbrakakisowi, przełożonemu pirejskiej szkoły kadetów, który już w roku 1867, w czasie powstania na Krecie, był ministrem wojny. O godzinie czwartej po południu powołał król do siebie admirała Kanarisa a wczoraj wieczór kursowała już nowa lista ministrów. Dziś o godzinie 9 rano złożył nowy gabinet przysięgę. Konstantyn Kanaris, admirał grecki, którego imię samo przypomina najpiękniejszą chwilę z przeszłości Nowej Grecyi, jest prezydentem tego gabinetu koalicyjnego i ministrem marynarki; generalnym sekretarzem ministerstwa marynarki będzie eksminister marynarki z gabinetu Deligeorgisa, kapitan fregaty Palaskas, najzdolniejszy z greckich oficerów marynarki. Komunduros zostaje ministrem spraw wewnętrznych, Trikupis, którego talent jest dostatecznie znany, ministrem spraw zewnętrznych. Deligeorgis ministrem finansów. Zaimis ministrem sprawiedliwości, Delijannis ministrem oświaty a Zimbrakakis ministrem wojny. O godzinie 8 udało się ministerstwo wśród okrzyków radości ludu i deputowanych do Izby. Kanaris wypowiedział mowę, w której wskazał na ważność chwili i odpowiedzialność obecnego gabinetu, i położył przycisk na to, że dzięki wielkiemu patryotyzmowi obecnych ministrów i objawionym uczuciom deputowanych i ludu, obecne ministeryum jest silnem i zapewnił w końcu Izbę, że król bardzo się cieszy z takiego obrotu rzeczy. Podczas tej nadzwyczajnej sessyi nie odbędzie się wiele posiedzeń. Projekta ustaw już są uchwalone i zostaną przeprowadzone.

(Wycieczka do Turtukaju).

Ruszczucki korespondent *Köln. Zeitung* tak opisuje swą wycieczkę do Turtukaju: Dnia 30 maja o godzinie 6 rano wyjechaliśmy konno z Ruszczuka w towarzystwie kilku zaptiów. Droga prowadząca do Turtukaju lub Totrukanu jest bardzo kręta i do połowy nudna i jednostajna. Dopiero dalej można napotkać tu i owdzie lasy. Znużony podróżny (gdyż nie jest to drobnostką przez dwanaście godzin być wystawionym na piekący skwar słońca), może przynajmniej bawić swe oko widokiem zieleniejących się łanów, lasów iglicowych i liściowych a dalej, widokiem wielkich i małych jezior utworzonych w ostatnim czasie przez Dunaj. O godzinie 6 wieczorem, nasza mała karawana przybyła do pierwszych domów na wzgórzach turtukajskich. Tutaj musieliśmy się zatrzymać. Przejrzano skrupulatnie nasze papiery i dopiero, gdy otrzymaliśmy pozwolenie udania się do miasta, mogliśmy dalej ruszyć. Osman basza, komendant małego obozu za miastem, któremu jeszcze tego samego wieczora chcieliśmy złożyć wizytę, był właśnie nieobecny i dlatego musieliśmy rozgospodarować się w mieście. Turtukaj jest zbudowany na terasach wznoszących się nad brzegiem Dunaju. Aby z górnej części miasta zejść aż do Dunaju potrzeba kwadransu czasu, mimo że miasto liczyć może najwięcej kilka tysięcy mieszkańców (po największej części Wołochów). Obecnie domy stoją pustką i obawa przed bombardowaniem miasta wypłoszyła ludność tak samo jak w Ruszczuku. „Hotel,“ z którego wszystko co żyło pouciekało, otworzono nam na rozkaz kajmakana. Łoże moje było tak nędzne i nieczyste, że mimo ogromnego znużenia nie mogłem w żaden sposób zasnąć. Wbrew wszelkim doniesieniom miasto z wyjątkiem dwóch domów nieco uszkodzonych, dotąd nic nie ucierpiało; myśleliśmy, że już wcale nie przyjdzie do ostrzeliwania miasta przez Rossyan, gdyż Turcy nigdy ich nie zaczepiali a od dni kilku działa rossyjskie zupełnie umilkły. Tym czasem o godzinie 4. rano nie mało się zdziwiliśmy, słysząc nagle grzmot armat nieprzyjacielskich. W mgnieniu oka ubrawszy się poszliśmy na wzgórza za miasto, zkąd mogliśmy się przypatrzyć bitwie. Pod Turtukajem i Oltenicą sprawa stoi tak, że Rossyanie wyparci przez wodę a Turcy przez ogień nieprzyjacielski musieli się cofnąć z swych pierwotnych stanowisk. W dawnem obozowisku tureckiem znaleźliśmy ułamki granatów nieprzyjacielskich. Stare baterye rossyjskie stoją zupełnie pod wodą, nowe wzniesiono na wschód od Oltenicy ku Dunajowi niedaleko domu cłowego. Turcy posiadają pod Turtukajem pięć szańców, z których tylko dwa są zaopatrzone w dostateczną liczbę dział złożoną z 9 dział polowych. Inne szańce mają służyć dla osłony piechoty. Na teraz nie można się spodziewać pod Turtukajem ważniejszej akcyi z powodu wysokiego stanu wody. Mniej lub więcej gwałtowna kanonada, która nie może wyrządzić znaczniejszej szkody, oto wszystko, czego się można na razie spodziewać. W okolicy Turtakaju i w mieście samem znajduje się około 600 Czerkiesów. 500 z pomiędzy nich oddało wczoraj wizytę nieprzyjacielowi, której rezultat nie jest mi jeszcze znany. Spalenie kilku domów, sprowadzenie bydła i kilku jeńców oto zwykły rezultat wycieczek, które przedsiębiorą baszybożuki i Czerkiesi. Mogę śmiało powiedzieć, że Czerkiesi turtukajscy z ubrania i uzbrojenia nadzwyczaj mi się podobali. Nie widziałem ani jednego w podartej i zabrudzonej odzieży. W długich aż po kostki sięgających szarych surdutach i czarno szarych czapkach futrzanych, na małych rączych konikach, nieraz bardzo bogato przyozdobionych, przy swej pięknej bogatej broni, wyglądali wspanialej, niż którekolwiek wojsko w świecie. Z pomiędzy wszystkich nieregularnych ochotniczych i kozackich wojsk najpiękniejszem i najbitniejszem wojskiem są Czerkiesi. Twarze ich nie są wcale szpetne, postawa wysmukła i elastyczna, czarna krótko strzyżona broda i czarne błyszczące oczy uzupełniają tych dzielnych rycerzy, jakich tylko Cooper w swych „Mohikanach“ umiał nam odmalować. Na twarzach ich nie widać owej dzikości i doprawdy trudno uwierzyć, aby ludzie ci mogli się dopuszczać takich brutalstw. W obecnej wojnie rząd stara się trzymać ich trochę w karbach, ale nie z wielkim skutkiem gdyż Czerkies jest zbyt dumnym, aby ugiąć karku przed oficerem tureckim. Gdy 1 czerwca wróciliśmy do Ruszczuku, zdziwiliśmy się nie mało, znalazłszy cały przedni teren pomiędzy szańcami zmieniony. Wykopano długie przykopy a cała armia biwakowała pod gołem niebem. Wyczekujemy ważnych wypadków. Zdaje się, że Rossyanie odeszli do Zimnicy“.

(Persya a wojna.)

Z Petersburga otrzymał *Pester Lloyd* d. 11 b. m. następującą korespondencyę: W dziennikach zagranicznych rozprawiano bardzo wiele o obozie wojsk perskich na granicy tureckiej pod Koi, o zbrojeniu się Persyi na wielką skalę i o groźnem stanowisku zajętem przez to mocarstwo w obec Turcyi. We wszystkich tych doniesieniach nie ma ani słowa prawdy, dowiaduję się bowiem od pewnego Rossyanina — tak pisze korespondent *Pester Lloyda* — co następuje: Przybyłem do Koi w najsilniejszem przekonaniu, że zastanę tu obóz perski i że dowiem się o uzbrojeniach perskich, o których nasłuchałem się w Petersburgu tyle pięknych rzeczy. Nie mogłem wyjść z dziwienia, nie zastawszy tu ani jednego namiotu. Załoga tutejsza składa się z 2000 Persów. Miasto liczy 8000 domów (!) w obrębie fortecy a 12—15 tysięcy (!!) domów po za obrębem fortecy. Sama forteca jest raczej do obrony przeciw napadom dzikich hord rozbójniczych z Kurdystanu, niż przeciw regularnym wojskom, posiadającym jaką taką artyleryę. Ta forteca składa się z muru w wysokości $2^1/_2$—3 sążni zbudowanego z niewypalonej cegły, a więc z gliny. Za tym murem jest rów, który w danym razie może być napełniony wodą. W murze otaczającym fortecę jest 5 bram, do których wchodzi się przez zwodzone mosty. Załoga składa się obecnie, jak to już wyżej powiedziałem, z 2000 piechoty, 200 artylerzystów, 16 dział i 400 kawalerzystów. Wszystkie działa pochodzą z fabryk perskich i nie mają żadnej wartości. Artylerzyści nie pobierają już od dwóch lat żołdu i utrzymują się z datków dobrowolnych i ofiarności mieszkańców. Mniemam, że forteca tego rodzaju nie jest wstanie wytrzymać oblężenia przez trzy godziny. Dziesięć celnych strzałów zrobi niezawodnie wyłom w murze a rów napełniony wodą nie może stanowić żadnej przeszkody dla armii, która ma saperów w swych szeregach. Cała okolica jest wielką płaszczyzną, na której nie ma ani jednej przeszkody dla armii nieprzyjacielskiej. Forteca Koi nie ma tedy żadnego znaczenia a nieliczna jej załoga jest najlepszym dowodem, że Persya nie myśli wcale prowadzić wojny z Turcyą. Wprawdzie mówiono tam coś o tem, że z Täbris ma odejść 10-tysięczna armia perska najpierw do obozu pod Salmas a dopiero ztamtąd do Koi, ale mówiąc o tem, dodawano, że najpierw trzeba postarać się o pieniądze. Ale z kąd wziąć tych pieniędzy? Z każdym rokiem zmniejsza się obieg monety w Persyi a to w skutek gromadzenia olbrzymich skarbów przez szacha i jego dworzan; moneta perska w Persyi jest białym krukiem. W Koi kursują tylko monety rossyjskie i tureckie. Z Teheranu donoszą, że emir Afghanistanu zajął Shiistan i że szach perski wysłał tam swe wojska“.

KRONIKA

* **Wielki książę Aleksander** przejechał dzisiejszym porannym pociągiem pospiesznym przez Lwów.

— **Najprz. ks. Metropolita** Sembratowicz wyjechać ma, jak donosi *Słowo*, dnia 24 czerwca na kanoniczną lustracyę halickiego dekanatu.

— **Tajne posiedzenie** Rady miejskiej odbędzie się jutro o godzinie 6 wieczorem.

* **W browarze Kleina** na Pohulance bawiła się 17 b. m. w południe w stajni czternastoletnia dziewczynka Marya, córka woźnicy Łukasza Spólskiego, i chciała się dostać na skrzynię przeznaczoną do wywozu rumowiska. Skrzynia się wywróciła i zgniotła dziecię na śmierć. Przybyli parobcy z browaru tpostrzegli i wydobyli dziecię z pod skrzyni już nieżyjące.

= **Burze i pioruny** wyrządziły ostatniemi czasy znaczne szkody w kraju, a padło im ofiarą niejedno życie ludzkie. W Szwejkowie, powiecie podhajeckim, piorun uderzył dnia 8 czerwca w chatę wiejską i zabił jej właściciela; tegoż samego dnia na pastwisku wsi Laszkowe, w powiecie brodzkim, piorun raził trzech chłopaków wiejskich, z których dwóch zabił na miejscu, a trzeciego mocno uszkodził; dnia 13 czerwca zabił piorun dwóch chłopców na polu w Ulhówku, w powiecie rawskim, tegoż samego dnia i w tym samym powiecie uderzył piorun w budynek gospodarski obszaru dworskiego w Rzeczycy i wzniecił pożar, który szerząc się gwałtownie, zniszczył dwór i 18 budynków gospodarskich wraz z młocarnią i wyrządził szkodę w wysokości około 20000 zł. Równocześnie zapalił piorun w Rzeczycy chatę wiejską, i wzniecił pożar, który się przeniósł na drugą zagrodę włościańską. Dnia 10 b. m. spalił piorun budynek dworski w Trzcianie, w powiecie mieleckim; dnia 13 b. m. spalił stajnię w Ostrowcach i zabił małe chłopię wiejskie w Górnie, w powiecie kolbuszowskim. W sokalskim grad uszkodził ziemiopłody jedenastu gmin, a przypuszczalna strata równa się wartości trzeciej części spodziewanych zbiorów.

(S) **Stosunki zdrowotne** w miesiącu maju znacznie się pogorszyły według spostrzeżeń w szpitalu powszechnym lwowskim,

albowiem tak dur osutkowy jak i róża na oddziale chirurgicznym w bardzo licznych pojawiały się wypadkach i zachodziła obawa, aby nagminnie nie zapanowały, mimo to jednak śmiertelność w zakładzie leczniczym była mniejszą, jak w ubiegłym miesiącu. Wyjątek tylko stanowi zakład położniczy, w którym panowała nagminnie gorączka połogowa i która spowodowała znaczne podwyższenie odsetku śmiertelności, rażące w porównaniu z poprzedzającemi miesiącami. Epidemię tę można obecnie uważać za wygasłą, dzięki środkom zaradczym a stan zdrowia w tym zakładzie znachodzi się w zwykłych dawniejszych warunkach. Również i na oddziale chirurgicznym stan zdrowotny polepszył się, wypadki róży są rzadsze a śmiertelność jest stosunkowo mała, wynosiła bowiem w miesiącu maju względnie do ubyłych odsetek 6·34 proc. zaś względnie do wszystkich w tym miesiącu leczonych odsetek 4·16 proc., mniej więcej taka sama jak w poprzedzających miesiącach. Chorzy na dur osutkowy w ostatnich dniach miesiąca nie tak licznie przybywali, przebieg tej choroby zatrzymał charakter łagodny, śmiertelność była bardzo mała, na 57 mężczyzn i 6 kobiet leczonych na dur w ciągu miesiąca zmarło: 1 mężczyzna a 29 mężczyzn i 2 kobiety opuściły szpital jako wyleczone; reszta pozostała w dalszem leczeniu. Prócz tych jednak przywieziono dwóch chorych w okresie konania, u których sekcya stwierdziła tyfus jako przyczynę śmierci. Prócz powyżej wymienionych chorób najliczniej pojawiały się jak zwykle choroby płucowe, mianowicie zapalenie płuc (52 chorych), zapalenie opłucnej (22), gruźlica płuc (62), rozedma płuc (45), nieżyty oskrzelowe (18). Na zimnicę było leczonych 76 chorych, na ostre nieżyty żołądkowo-jelitowe 38. Liczba chorych na ospę znacznie się zmiejszyła; leczono tylko 6 kobiet, z których jedna zmarła, zaś liczba chorych na odrę zmogła się do 14, z przebiegiem łagodnym. Najwięcej zmarło w tym miesiącu na gruźlicę płuc (22) następnie na zapalenie płuc (7), na ropnicę połogową (5), na wady sercowe (4), na zgorzelinę płuc (2). Ogółem leczono w przeciągu maja w szpitalu powszechnym lwowskim 1187 chorych, z tych wyzdrowiało 484, umarło 59, nie wyleczonych lub z polepszonem zdrowiem wydalono 113, pozostało 470 chorych.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Popis uczniów szkoły towarzystwa odbędzie się w bieżącym roku w dniach 21, 22 i 23 czerwca w następującym porządku: We czwartek 21 b. m., w sali towarzystwa, od godziny 7 popołudniu: śpiew choralny, p. Sierosławski; harmonia, kurs pierwszy, p. Słomkowski; harmonia, kurs drugi, dyrektor p. Mikuli; organy, p. Schwarc. W piątek 22 b. m., w sali ratuszowej, od godziny 9 rano: fortepian, klasa p. Kozłowskiego i p. Słomkowskiego; śpiew solo, klasa p. Wygrzywalskiej. Popołudniu od godziny 3 śpiew solo, ciąg dalszy; fortepian, klasa dyrektora p. Mikulego. W sobotę, w sali ratuszowej, od godziny 9 rano: fortepian, klasa p. Ostrowskiej i p. Ostrowskiego; wioloncela, klasa p. Wollmanna. Popołudniu od godziny 3 skrzypce, klasa p. Bruckmanna; fortepian, klasa dyrektora p. Mikulego. Szczegółowe programy będą przy wstępie rozdawane. Dla członków towarzystwa i dla rodziców uczniów, przeznaczone są krzesła w pierwszych pięciu rzędach. Wstęp do sali wolny.

— **Towarzystwo ochrony zwierząt** w Krakowie, zawiązane niedawno jako oddział lwowskiego, odbyło dnia 17 b. m. pierwsze walne zgromadzenie. Przewodniczącym wybrany dr. Michał Schmidt, starszy radca magistratu krakowskiego, jego zastępcą dr. Fryderyk Zoll, profesor i rektor wszechnicy Jagiellońskiej, sekretarzem p. Bronisław Gustwicz, suplent gimnazyalny.

— **Listem gończym** ścigany jest leśniczy hrabiego Adolfa Pejaczewicza, Waniek, który w tych dniach znikł bez śladu z Osieku, sprzeniewierzywszy 19.000 zł.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: dożywotni senator francuski Lanfrey i deputowany zgromadzenia narodowego Piotr Lefranc.

— **Pötefim**, jakoby żyjącym jeszcze na Syberyi, ciągle się zajmują żywo dzienniki węgierskie. *Hon* umyślnego korespondenta wysyłał w tych dniach do włościanina Manassesa, który niedawno powrócił z Syberyi i korespondent ów przesłał swej redakcyi następujący telegram: „Rozmawiałem z Manassesem. Dnia 23 stycznia rozłączył się on z Petöfym, u którego posługiwał przez trzy lata. Petöfy miał nadzieję, że także za innymi odesłany będzie do ojczyzny. Manasses zanadto jest prostaczkiem, ażeby z umysłu coś przekręcał. Jego ciekawe w wysokim stopniu zwierzenia budzą nadzieję. Więcej listownie." Sam *Hon* nie znajduje komentarza do powyższej wiadomości, „zanadto", rzec można, pozytywnej.

— **Posucha** w sposób bardzo groźny zagraża tegorocznym ziemiopłodom w Serbii, tak ciężko już zkąd inąd nawiedzionej.

— **Zapadnięcie się ziemi** w królewskiej Hucie, na Szląsku pruskim, jak sprawdzono, nastąpiło w skutek zawalenia się starego szachtu węglanego, który już od 20 lat opuszczony był przez górników. Zachodzi obawa że cała ulica Bülowa ulegnie zniszczeniu. Dziewiędziesiąt rodzin utraciło mieszkanie.

— **Wypadek kolejowy.** Dnia 12 b. m. o godzinie 9½ przed południem na drodze żelaznej Neufchateu-Lausanne, pociąg osobowy pomiędzy stacyami Renens a Russiguy wpadł na towarowy, znajdujący się także w ruchu. Kilka osób z podróżnych zarówno, jak i ze służby pociągowej odniosło skaleczenia.

— **O smutnym wypadku** otrzymały dzienniki czeskie wiadomość telegraficzną z Budziejowic. Dnia 17 b. m. zawalić się miały nowozbudowane w Prachacicach koszary, przyczem wiele osób postradało życie lub odniosło uszkodzenie cielesne.

— **Podczas burzy** dnia 13 b. m. w miejscowości Seesen, w górach Harcu, piorun uderzył w duży namiot pod którym właśnie nieszczęsne towarzystwo strzeleckie uraczało nowoogłoszonego króla kurkowego, z taką straszliwą siłą, że zabił na miejscu cztery osoby, a kilka poparzył. Pomiędzy zabitymi znajdowali się dwaj bracia Nachtweh, bliźniacy, liczący lat 35. Obaj jednego dnia przyszli na świat i w jedynym dniu opuścili go!

— **O sensacyjnym procesie** Anglika Tourville przed sądem w Bozen, w południowym Tyrolu, doniosł nam wczoraj telegram wiedeński. Czytelnicy zapewne przypomną sobie sprawę angielskiego turysty, Tourvillea, który w lecie roku zeszłego podróżując po Alpach z żoną i grwernantką, rozgłosił, że w pobliżu Bozen utracił żonę, jakoby nieszczęśliwym wypadkiem, mianowicie w skutekześliźnięcia się z ścieżki skalnej w przepaść — podczas gdy po sądownem sprawdzeniu faktu powstało podejrzenie, iż śmierć pani Tourville nie nastąpiła przypadkowo, ale że nieszczęśliwa ta padła ofiarą zbrodni. Tourville w pierwszej chwili pozostał na wolnej stopie, a nawet mógł swobodnie powrócić do Anglii, dopiero gdy wprost przeciw niemu zwróciły się poszlaki, na rekwizycyę sądu w Bozen został uwieziony w Anglii i odstawiony na miejsce mniemanej zbrodni. Od tego czasu toczyło się aż do ostatnich dni śledztwo, które zapewne więcej nieco zdołało skupić światła około ponurej owej przepaści alpejskiej, która była grobem nieszczęśliwej pani Tourville. Prezydentem trybunału w tej sprawie jest hrabia Melchiori: do rozprawy zacytowano wielu rzeczoznawców i 25 świadków; pomiędzy którymi prokurator wezwał z Londynu jako świadka dowodowego pannę Cott, a obżałowany na swą obronę powołał także z Londynu panią Sarę Klampson i p. Turnera. Dodać należy, iż oskarżony o żonobójstwo Tourville jest mężczyzną w sile wieku, bardzo zamożnym i niezależnym. W całej okolicy Bozen, Tourville do tego stopnia ma przeciwko sobie opinię, że prezydent trybunału przed rozpoczęciem rozprawy uznał za stosowne przestrzedz sędziów przysięgłych, ażeby pogłoskami i pokątnemi wpływami nie dali się usposobić z góry ani za oskarżonym, ani też przeciwko niemu. Jakkolwiek Tourville głównie sam się broni przed sądem, według *Deut. Ztg.* wezwał z Wiednia dr. Markbreitera na obrońcę swego.

Z IZBY SĄDOWEJ

(Morderstwo.)

(*L*) Dzienniki lwowskie zaalarmowały w dniach 28 i 29 maja r. b. publiczność lwowską doniesieniami, że jakiś bandyta włóczy się po okolicy Lwowa, czatuje po drogach i zabija przejezdnych.

Dnia 27go maja r. b. około godziny 5, znaleźli dwaj mieszkańcy Lipnik, w lesie na gościńcu w pobliżu karczmy Krzywuli jeszcze ciepłe zwłoki jakiegoś Izraelity na wozie zaprzągniętym parą koni. W tylnej części głowy miał zabity, głęboką ranę a na ubiorze jego były widoczne ślady dokonanego rabunku, wszystkie bowiem kieszenie były powywracane. W tych zwłokach poznała Szendla Fuchsowa swego męża, Hersza Fuchsa, handlarza końmi, który wyjechał ze Lwowa d. 26 maja.

Zawiadomiony o tym wypadku posterunek żandameryi w Szczercu, wysłał żandarma Józefa Mołczanowskiego dla wyśledzenia mordercy. Według dochodzeń p. Mołczanowskiego padło podejrzenie na nieznajomego młodego mężczyznę ubranego po miejsku, który właśnie w tym czasie, gdy Fuchs został zamordowany, kręcił się koło karczmy Krzywuli a nawet według zeznań dwóch włościan, czatował na kogoś na krawędzi lasu, uzbrojony w gruby kół. Żandarm Mołczanowski, domyślając się, że nieznajomy udał się do Lwowa, zawiadomił o tym wypadku c. k. Dyrekcyę policyi i podał jej dokładny rysopis podejrzanej osoby.

Dnia 28 maja, około północy, powracał p. Józef Szudrawy, urzędnik przy kolei Karola Ludwika, pieszo z Winnik do Lwowa. W połowie drogi, w miejscu bezludnem, w dość znacznej odległości od browaru Grunda, wyszedł z lasu jakiś mężczyzna i szedł w nie wielkiej odległości za p. Szudrawym, który nie przeczuwając nic złego postępował z wolna naprzód. Nagle padł strzał, kula przeszyła p. Szudrawemu kapelusz na głowie i zraniła go lekko w szyję. P. Szudrawy ochłonąwszy z przerażenia rzucił się na napastnika oddalonego tylko o kilka kroków i cienką laską starał się wytrącić mu z rąk pistolet. Napastnik natarł nań grubym kosturem brzozowym tak silnie, iż laska złamała się a p. Szudrawy otrzymał silne uderzenie w ramię. W ówczas rzucił się p. Szudrawy z niezwykłą odwagą na napastnika, który bronił się bądź pistoletem bądź kosturem, lecz w końcu rzucił kostur i uciekł w las. P. Szudrawy podjął kostur przybył szczęśliwie do Lwowa, gdzie rano dnia następnego zawiadomił o swej nocnej przygodzie c. k. dyrekcyę policyi. Nazajutrz po tym napadzie stał na straży na górze zamkowej żołnierz policyjny Ryniewicz i spostrzegł, że w krzakach spi jakiś włóczęga. Zbudziwszy go i znalazłszy przy nim nabity pistolet ułański, odprowadził go Ryniewicz do policyi z powodu podejrzanego posiadania broni. W policyi skonstatowano, że przytrzymany nazywa się Jan Kowalski i jest rezerwistą 8go pułku ułanów.

Urzędnik inspekcyjny wpadł na domysł, że pomiędzy przytrzymanym Kowalskim a nocną przygodą p. Szudrawego istnieje pewien związek, zwłaszcza że przy Kowalskim znaleziono prócz nabitego pistoletu jeszcze cały zapas amunicyi. Kowalski zapewniał, że całą noc przepędził we Lwowie i że zgoła mu nie wiadomo o wypadku za rogatką łyczakowską. W tej chwili jednak wniesiono do biura, w którym toczyła się indagacya, biały kostur brzozowy złożony jako *corpus delicti* przez p. Szudrawego. Na widok tego kostura, zbladł Kowalski, zaczął się jąkać i powtarzał tylko bezmyślnie że nie wie nic o przygodzie p. Szudrawego. Posłano tedy po p. Szudrawego. Ale urzędnik indagujący Kowalskiego zauważył, że rysy twarzy badanego zgadzają się najzupełniej z rysopisem podanym przez żandarma Mołczanowskiego co do osoby tego włóczęgi, który według wszelkiego prawdopodobieństwa zamordował w dniu 27go maja Izraelitę Fuchsa w Lipnikach. Kowalski zawiadomiony o tem spostrzeżeniu, zapewniał że mu nie wiadomo o tym wypadku, że w tym dniu, w którym zamordowano Fuchsa szedł z Brzeżan do Lwowa. Ale żandarm Mołczanowski, zdając raport Dyrekcyi policyi o wypadku w Lipnikach, dodał że dowiedział się na rogatce stryjskiej od strażników, iż w d. 28 maja z rana, wszedł do miasta istotnie człowiek bardzo podobny do rysopisu. Wysłano tedy z policyi rewizora Günsberga na rogatkę stryjską, celem przedstawienia Kowalskiego tamtejszej straży. Strażnicy pp. Smolka i Szałaj stwierdzili istotnie, że Kowalski wchodził tamtędy do miasta. Powróciwszy do policyi, zastał Kowalski p. Szudrawego, który oświadczył z największą stanowczością, że w przedstawionym mu Kowalskim poznaje człowieka, który o pół nocy z 28 na 29 maja strzelał doń na drodze z Winnik do Lwowa.

Kowalski widząc że nie ma wyjścia, przyznał się szczegółowo nie tylko do zbrodni popełnionej na p. Szudrawym ale także do zamordowania Fuchsa. Odstawiono go więc do sądu kryminalnego który po bardzo szybko przeprowadzonem śledztwie przedłożył wczoraj tę sprawę pp. sędziom przysięgłym.

Rozprawie przewodniczył wiceprezydent sądu krajowego p. Piątkowski w towarzystwie radców pp. Świtalskiego i Buszaka. Ces. kr. prokuratoryę państwa zastępował dr. Zborowski; oskarżonego bronił dr. Lubiński.

Na stole przed sędziami leżał nabity pistolet ułański odebrany Kowalskiemu, dość znaczny zapas amunicyi, bardzo piękna w skórę oprawiona i bogato złocona książka do nabożeństwa „*Officium codziennego nabożeństwa*" i sakiewka z 60 centami, którą to sakiewkę poznała Szeindle Fuchsowa, jako własność swego zabitego męża. Wszystkie te przedmioty zostały odebrane od Kowalskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

Po ukończonem postępowaniu dowodowem przedłożył trybunał pp. przysięgłym dwa pytania główne i jedno wypadkowe.

Na pierwsze pytanie: "Czy Kowalski jest winien, że d. 27 maja w zamiarze pozbawienia życia Hersza Fuchsa, celem owładnięcia jego ruchomości za pomocą gwałtu, tegoż Fuchsa zdradziecko-podstępnym sposobem kosturem w głowę tak silnie uderzył, iż śmierć Fuchsa natychmiast nastąpiła?" — odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie: *nie*.

Na pytanie wypadkowe: „Czy Kowalski jest winien, że wprawdzie nie w zamiarze zabicia, jednakowoż w zamiarze nieprzyjacielskim Hersza Fuchsa celem owładnięcia jego ruchomości, w tak gwałtowny sposób w głowę uderzył iż i t. d.?" odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie *tak*.

Na pytanie trzecie: Czy winien Kowalski że 28 maja w zamiarze pozbawienia życia J. Szudrawego celem owładnięcia jego ruchomości za pomocą gwałtu do tegoż J. Szudrawego mierząc ku głowie z pistoletu strzelił i lekko go zranił, następnie z grubym kosturem na niego się rzucił i broniącego się na ciele lekko uszkodził, że przeto przedsięwziął czynność do rzeczywistego wykonania zamiaru prowadzącą, którego wykonanie tylko z powodu chybionego strzału i stawianego przez J. Szudrawego oporu nie nastąpiło? — odpowiedzieli przysięgli 4 głosami *tak*, 8 głosami *tak* z uchyleniem słów „w zamiarze pozbawienia życia".

Na podstawie tego werdyktu uwolnił trybunał Jana Kowalskiego od oskarżenia co do dokonanego skrytobójczego morderstwa rozbójniczego, a natomiast uznał go winnym zbrodni rozbójniczego zabójstwa tudzież dokonanej zbrodni rabunku i skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Notatki literacko-artystyczne.

∞ **Szekspir i Polska.** Czasy to pierwszego Jagiellona i Witolda, gdy w Mazowszu książe Ziemowit III panował. Po utracie pierwszej żony, pojął młodą i cudnej piękności córkę księcia na Ziębnicy (Münsterberg) — jedną z dam dworu cesarzowej niemieckiej. Kochał ją namiętnie, ale łatwy będąc do zazdrości i dając posłuch nikczemnemu oszczerstwu, uwierzył kłamliwej potwarzy, jaką rzucili na pełną wdzięków księżnę, siostra Ziemowita, księżna Cieszyńska i syn jej Przemysław. W szale uniesienia, kazał brać na męki panny służebne, ale w męczarniach żadnej winy swej pani przyznać nie mogły. Obwiniono młodego szlachcica o stosunki, pochwycono i żywcem rozszarpano końmi. Nie przestając na tej karze, młodą małżonkę uwięził w zamku Rawskim, gdzie powiła syna. Za poradą złych ludzi, skazał ją na śmierć — i uduszoną została. Dziecię, które się chowało u młynarki pod Rawą, wzięła do siebie bratowa Ziemowita, Małgorzata księżna Dobrzyńska, i troskliwą otoczyła opieką opuszczoną sierotkę. Pacholę wyrosło w dorodnego chłopca, w ówczas je przybyłemu księciu przedstawiła jako jego syna, urodzonego w więzieniu. Ziemowit tak silnie uderzonym został podobieństwem jego do swoich rysów, że go przyznał za swe dziecię, przyjął na dwór własny, a gdy miał lat dziesięć wieku, wyjednał mu dochody probostwa płockiego. Smutny ten wypadek opisał szczegółowo w kronice swej Archidyakon Gnieźnieński, z niego wziął osnowę Szekspir do swego dramatu: *Zimowa powieść*.

Na ten przedmiot czytamy w *Gazecie Polskiej* pierwszy zwrócił uwagę dr. Jakób Caro, znany kontynuator Roepella, a Gustaw Ehrenberg, w przedmowie do swego przekładu tego utworu, powtarzając, dołączył i własne spostrzeżenia. Obecnie w ogłoszonym ostatnim zeszycie *Dzieł dramatycznych Szekspira*, przy nowym przekładzie tego dramatu przez Ulrycha, podnosi Stanisław Koźmian na nowo przedmiot, poruszony przez Ehrenberga, i nowemi dodatkami wzbogacając, kończy temi słowy: „Nieobojętny to dla nas szczegół, iż największy geniusz poetycki nowszych czasów, czerpiąc wątek do arcydzieł swoich z historyi najpotężniejszych i najsławniejszych narodów, nie pominął i naszych dziejów."

Dodać tu winniśmy objaśnienie, że Szekspir, nie mogąc mieć pod ręką kroniki Archidyakona Gnieźnieńskiego, podaniem ustnem zachwycił wieści o tym strasznym dramacie. Jak ono doszło do Anglii? — Odpowiadamy, że właśnie w owym okresie, wojownicy burgundzcy, łucznicy angielscy, i rycerze Szkocyi, zbiegali się ochotnie pod chorągiew Krzyżaków, ażeby walczyć przeciw pogańskiej Litwie, a chociaż Polska zasłaniała już ich sztandarem krzyża, nie osłabiło to zapału najemniczego żołnierza, na wezwanie chciwych mnichów, którzy pod godłem szerzenia wiary chrześcijańskiej, niesli pożogę, i miecz krwi chciwy. W krainie, tak sąsiedniej Mazowszu, zajętej przez Krzyżaków, szczegóły zgonu młodej księżnej — damy dworu cesarzowej niemieckiej, odbijały się głośnem echem. Krzyżowcy, ztąd wieści zasłyszane, ponieśli do Albionu, gdzie obudziły ciekawość i grozę.

O mil cztery od Skierniewic, prowadzi szosa do starego grodu Rawy, gdzie po zniszczonym już zamku, utrzymała się wieża, w której nieszczęśliwa małżonka Ziemowita. po powiciu syna, w kwiecie wieku śmierć znalazła. Piąty już wiek upływa, jak odegrał się w niej ten krwawy dramat, a mury wieży trzymają się krzepko, oczernione i poszczerbione wichrami i słotą, pięciuset lat przeszło z górą!

Urodzony w niej Henryk, w młodym wieku otrzymał tytuł biskupa płockiego, chociaż nie był konsekrowany. Swiatowo usposobiony umysł jego, więcej go skłaniał do dyplomacyi, niż do rządu kościelnego. Król Władysław Jagiełło wysłał go do Prus, ażeby Witolda nakłonił do powrotu do ojczyzny, i pogodzenia się z nim szczerze. Henryk spełniwszy szczęśliwie dane polecenie, rozkochawszy się w siostrze Witolda, pojął ją w małżeństwo, i w Surażu wspaniałe swoje gody weselne obchodził uroczyście.

Ale nie tylko Szekspir brał osnowę z wypadków dziejów naszych: w cenionym wielce dawnym romansie hiszpańskim, pod tytułem: *El hombre feliz*, główną rolę odgrywa Władysław Laskonogi. Sławną jest podróż missyonarza Cubero, który zwiedził Polskę i opisał ją. Z niej to zapewne zaczerpnął Kalderon nazwiska osób w słynnym dramacie: *Życie jest snem*, w którym występuje: *Don Batilio di Polonia* i *Książę Zygmunt*. Jest także sztuka osnuta na życiu i śmierci świętego Stanisława, w niej Piotrowin nazwany Don Pedro.

GOSPODARSTWO I HANDEL

○ **Ruch na kolejach galicyjskich,** jak zwykle przed żniwami tak i w ubiegłym tygodniu (od 2 do 9 czerwca) nie był wiele ożywiony. znaczne były tylko transporty węgla kamiennego, którego przeszło 100 wagonów przewieziono do Rossyi. Usposobienie w handlu zbożem i spirytusem mdłe. W ubiegłym tygodniu płacono za 100 kilogramów pszenicy 10·25 zł. do 13 zł., żyta 8 zł. do 9 zł., jęczmienia 5·50 zł. do 7 zł., owsa 5·70 zł. do 7·75 zł., hreczki 6·25 zł. do 6.50 zł., kukurudzy 6·25 zł. do 8 zł., grochu kuchennego 7·50 zł. do 8·75 zł., grochu pastewnego 6·25 zł., wyki 5 zł. koniczyny 40 zł. do 50 zł., lnianki 14·50 zł. do 15 zł..za 10,000 litrostopni spirytusu gotowego 32·35 zł.. z umową na lipiec, wrzesień 33·30 zł. w. a. — Ruch towarowy na koleji Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 16,123.000 kilogramów i 7.558 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 4.482.000, mąki i wyrobów mącznych około 633.000. nasion olejnych około 98.000. drzewa budulcowego i opałowego około 408.000. nafty i wosku ziemnego około 18.000, spirytusu około 65.500, jaj około 346.000, węgli kamiennych około 1.186.000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 779 sztuk wołów, 6.767 sztuk nierogacizny i 12 koni. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 5,759.900 kilogramów i 6.529 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 3,657.200 kilogramów, 1,951 sztuk wołów, 4.282 sztuk nierogacizny i 296 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku Wschodowi 2,101.700 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 2.012.600, mąki i wyrobów mącznych 90.000. spirytusu 146.800. produktów zwierzęcych 94.600, drzewa budulcowego, opałowego i desek 1.288.100, kamieni 46.300, wapna 57.100, węgli kamiennych 277.500 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami, ogółem 2,736.699 kilogramów i 1.598 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 33 997, mąki i wyrobów mącznych 24.751. nasion olejnych 2.900. drzewa budulcowego i opałowego 953.490, nafty i wosku ziemnego 5.180. spirytusu 13.600, jaj 18.023, mięsa 120. piwa 2,370. soli 69.504, kamieni 40.000. wapna 37.500, próżnych worków 660, szmat 3.100 kilogramów. na resztę złożyły się różne towary. tudzież 290 sztuk wołów. 21 sztuk cieląt, 1229 sztuk nierogacizny i 58 koni. — Ruch towarowy na 1szej węgiersko-galicyjskiej kolei wynosił w czasie od 15 do 30 kwietnia 1877 ogółem 2,695.336 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 303.617, mąki i wyrobów mącznych 121.976, wiktuałów 46.726, towarów kolonialnych 32.224. mięsa 1,920, piwa i wina 22.074. spirytusu 49,698. manufaktów 13,614. szkła 823, skór 9.004. lnu i przędziwa 30,716, płótna 21.554. drzewa budulcowego i opałowego 1,366,024. żelaza 80.247, tytoniu 4,740, soli 55.996. nafty 28,191. wosku ziemnego 48.500, kwasów 10.900. odpadków 24,236, wapna i cementu 27,580, kamieni 15.000, próżnych naczyń 19.021, różnych towarów 70.189. bydła rogatego 50,648. nierogacizny 235.918, koni 4.200 kilogramów. — Ruch towarowy na kolei Dniestrzańskiej wynosił w czasie od 15 do 30 kwietnia 1877 ogółem 2,385.152 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 249.014. mąki i wyrobów mącznych 145.194, wiktuałów 52,953. towarów kolonialnych 52,283, mięsa 27.387. piwa i wina 37,398. spirytusu 38.880, szkła 2.697. skór 13.351. lnu i przędziwa 9.078, drzewa budulcowego i opałowego 430.425. żelaza 151.364, tytoniu 4.740. soli 138,099, nafty 105.975. wosku ziemnego 286.640. koksu 20.000. mazi 42.632, odpadków 14.146, kwasów 8,380, wapna i cementu 102.500. próżnych naczyń 40,969. różnych towarów 150.067, bydła rogatego 74.928. nierogacizny 32.704, owiec 10.880. koni 15.568 kilogramów.

÷ **Wiedeń,** 18 czerwca. Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono razem 4443 sztuk, czyli o 526 mniej niż przed tygodniem. Przy obecności wielu kupców zamiejscowych, tudzież w skutek pomyślnego sprawozdania z paryskiego targowiska *La Vilette*, głównie jednak w skutek popytu i popłatności lepszej w innych wielkich miastach austryackich i węgierskich targ był tak ożywiony, że o godz. 11 wszystek towar już był sprzedany. Ceny podniosły się też w przecięciu o 2 zł. W liczbie powyższej było towaru galicyjskiego 1991 sztuk, węgierskiego 2005. niemieckiego 447. Płacono: galicyjski 54—57, węgierski 53—58, niemieckiego na wywóz 57—67, buhaje i krowy 54—58, bawoły 44—46 zł. za cetnar metryczny.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 20 czerwca.

Korpus Sulejmana baszy zaprowiantowawszy Niksicz wtargnął bezzwłocznie w trzech kolumnach do Czarnogóry. Jedna kolumna wkroczyła drogą na Ozdrenicę (fort na południe od Niksiczu) do Dersna (na mapie Bersna), druga do Poljewic w dolinie rzeki Zety, trzecia na Povię ku Bogeticzom, gdzie Czarnogórcy nagromadzili zapasy żywności i amunicyi, i gdzie, jak mówi telegram od 18 bm. toczy się walka. Główna kwatera księcia Nikity znajduje się w Oranidol o kilka mil na południowy zachód od Niksiczu na drodze do Cattaro i Cetynii. Główne siły czarnogórskie znajdują się więc w pełnym odwrocie ku stolicy kraju i ograniczać się muszą teraz na powstrzymaniu inwazyi tureckiej. Być może, że Turkom nie powiedzie się zawojować Czarnogóry, ku czemu oczywiście zmierzają, ale w każdym razie walkę na tym teatrze wojny można uważać już teraz za skończoną. Czarnogórcy utracili cały teren zdobyty w Hercogowinie w ciągu zeszłorocznej kampanii, zmuszeni zostali do ustąpienia z pod Piwy, Gorańska i Niksiczu i do cofnięcia się w obręb własnych gór, których teraz w dodatku bronić muszą od nieprzyjacielskiego najazdu. Tak więc Turcy po długich i krwawych wysileniach zdołali przecież upokorzyć dumnego wasala, który teraz zapewne z gotowością przyjąłby pokój nawet na podstawie *status quo ante*, i jak donoszą, ma zamiar prosić o 14 dniowe zawieszenie broni.

Polit. Corresp. otrzymała z głównej kwatery czarnogórskiej następujące telegramy o ostatnich walkach:

Ostróg 17 czerwca przed południem. Ponieważ Czarnogórcy napotkali na wielkie przeszkody, jakie im sprawiły blokhauzy urządzone przez Turków w wąwozie Duga, wstrzymali się wczoraj od wszelkiej walki z Turkami i pozwolili spokojnie zaprowiantować Niksicz. (Jest to źle ukryte przyznanie prostego faktu, że Turkom powiodło się zaopatrzyć Niksicz w żywność Red. *Polit. Corr.*)

Ostróg 17 czerwca po południu. Czarnogórcy pobili nad Jełowicą Mehmeda Ali baszę, który przyszedł z Berane w 15.000 ludzi i zniszczył ogniem wsie leżące na terytoryum tureckiem w nahii Wassojewickiej. (Dla lepszego zrozumienia niechaj posłuży wyjaśnienie, że $^2/_3$ ludności chrześcijańskiej tej nahii zostaje pod panowaniem czarnogórskiem, a $^1/_3$ pod panowaniem tureckiem. Red. *Polit. Corr.*)

Ostróg, 17 czerwca. Wczoraj uderzyli Turcy ze Spuża w liczbie 10.000 na stanowiska nasze pod Rasina-Glavica, których broniło tylko 5 batalionów Czarnogórców. Nader gorąca walka trwała dzień cały, albowiem Turcy sześć razy usiłowali zdobyć pozycyę. Czarnogórcy kilkakrotnie odparli atak i zniewolili Turków do cofnięcia się do twierdzy Spuż. Czarnogórcy ponieśli przy tem stratę 115 zabitych i rannych. Turcy stracili przeszło 2,000 ludzi.

Dwie ostatnie depesze nie zasługują po prostu na wiarę. Niepodobna przypuścić, aby Czarnogórcy, których główne siły walczyły z niepomyślnym skutkiem pod Niksiczem, były w wschodniej części kraju tak znaczne, iżby pobić mogły 15-tysięczny korpus Mehemeta Alego. Zresztą Mehemed Ali basza operuje między rzeką Tarą a Rjeczyną a nie pod Beranc, gdzie stał tylko mały oddział baszybożuków. Trzecia depesza o pobiciu 10-tysięcznego korpusu pod Rasiną-Glavicą przez 5 batalionów czarnogórskich jest wprost niedorzeczną. Czy można przypuścić, aby oddział liczący około 2000 żołnierzy, mógł ubić nieprzyjacielowi przeszło 2000 ludzi? Depesza ta była zapewne układana w wielkim pospiechu i dla braku czasu nie zwrócono należytej uwagi na oczywisty nonsens, jaki się mieści w jej brzmieniu.

Z azyatyckiego teatru wojny donosi depesza urzędowa rossyjska co następuje:

„Petersburg 17 czerwca. Dnia 14 b. m. ukazała się kolumna turecka idąca z Tefis, na południe Bajazydu, cofnęła się jednak przed piechotą rossyjską. Dnia 13 b.m. przy rekognoskowaniu oddziału z Soczy wszczęła się walka, w której Turcy stracili 8 zabitych i wielu rannych. Rossyanie mieli tylko jednego rannego. Dnia 14 b. m. kilkaset Turków uderzyło na prawe skrzydło rossyjskie stanowiska pod Samebah (3 mile na północny wschód od Batum), zostali jednak odparci i stracili 10 zabitych. Rossyanie mieli 6 zabitych i 12 rannych. Później ponowili Turcy napad na stanowiska pod Samebah, przyczem Rossyanie mieli jednego zabitego i dwóch rannych. Dnia 13 b. m. bombardowały okręty tureckie Ilori przez 4 godziny. Z wielką stratą zostały odparte."

Tefis na mapie Tephris, gdzie według tej depeszy pojawić się miała kolumna turecka, leży półtory mili na południe od Bajazidu.

O powstaniu na Kaukazie otrzymała *Presse* telegram z Tyflisu z 17 b. m., który tak opiewa:

„Wojsko tureckie. które wylądowało w Abchazyi, stoi jeszcze ciągle w Suchum-Kaleh, nie otrzymawszy posiłków od mieszkańców Abchazyi. Wojsko tureckie jest tam tylko nieregularne, a oprócz tego składa się z dawnych wychodźców. Natomiast zapewniają, że liczba Kurdów zbiegłych z pod chorągwi tureckiej jest bardzo wielka, oraz że pobierają dobry żołd, sformowani są w sześć pułków i gotowi do walki z Turkami. W Czeczni spokój zupełnie przywrócony (?). W aułach, Burtunaj i Almak poddało się 200 powstańców, których odprowadzono do Władykaukazu. Ludność sama dopomagała do stłumienia powstania. Burtunaj obsadził pułkownik Batjanow, Almak zaś pułk. Asaturow."

Z nad Dunaju nie ma nic nowego. Na linii kolejowej Bukareszt-Giurgewo idą wielkie transporty wojsk i materyału wojennego. Pod Baneasa koło Bukaresztu znajduje się wielki park oblężniczy, składający się z 28 dział ciężkiego wagomiaru, dla którego budują umyślny tor kolejowy. Setki wozów chłopskich przewożą materyał wojenny do Zimnicy. W Giurgewie panuje ruch ogromny. Szef artyleryi książę Massalski założył tam główną kwaterę.

Do Matczynu (naprzeciw Braiły) przybyć miało w ostatnich dniach 10.000 żołnierzy tureckich. Do Braiły zwożą Rossyanie nieustannie materyał pontonowy.

Z Szumli piszą do *Deutsche Ztg.* 10 b. m. „Słychać, że naczelny wódz turecki zamierza zaraz po przejściu Rossyan przez Dunaj stoczyć z nimi walkę w otwartem polu. Taktyka Turków dotychczas czysto odporna, zmienić się ma w zaczepną, skoro tylko Rossyanie staną na ziemi tureckiej. Turcy wystąpić mają zaczepnie w kilku punktach równocześnie. Odpowiednio do tego planu odbywają się ruchy i dyslokacya wojsk tureckich w Dobruczy. Plan ten został jak się zdaje dopiero w ostatnich dniach powzięty. nagle bowiem starają się Turcy przez pospieszne zakupna koni uzupełnić braki w kawalleryi. W Konstantynopolu i Adryanopolu formują się ciągle nowe oddziały kawalleryi. Rossyanie zdają się wiedzieć o tych planach, i usiłują sparaliżować je przez podniecanie Bułgarów do powstania. Rząd turecki jest jednak czujny, i właśnie niedawno naradzał się Abduł Kerim z gubernatorem Bułgaryi nad środkami uśmierzenia ewentualnego ruchu rewolucyjnego".

OSTATNIA POCZTA

O podróży ks. Milana do Plojeszti pisze petersburski korespondent *Pol. Corr.*: „Podróż ta nie nastąpiła bynajmniej na życzenie cesarza Aleksandra. Na poprzednie pytania odnoszące się do tej podróży a nadesłane z Belgradu odpowiedziano jasno i dobitnie dwa razy przecząco a nie ma najmniejszego powodu do przypuszczania, że to usposobienie cesarza Aleksendra uległo w ostatnim czasie jakiejkolwiek zmianie. Serbia a względnie ks. Milan nie powinien o tem zapominać, że rząd cesarza Aleksandra zostaje w zbyt dobrych stosunkach z dworem wiedeńskim. aby nie poznac i przyznać. że w kwestyi serbskiej jedynie Austryo-Węgry mogą stanowczo rozstrzygać. Byłoby z strony księcia Milana trudnem do pojęcia zapoznaniem istotnych stosunków, gdyby miał przypuszczać, ze Rossya dla Serbii miałaby się narażać na oziębienie stosunków z Austryą. Jeśli ks. Milan przybył do Plojeszti, aby zasiągnąć rady, to z pewnością otrzyma ją z otwartością wykluczającą wszelką wątpliwość. W chwili, kiedy Rossya wysłała swe armie przeciw Turcyi, Serbia skończyła już swą rolę na półwyspie bałkańskim. Rossya bierze w opiekę prawa chrześcijan bałkańskich a poruszanie innych kwestyj utrudniłoby tylko Rossyi zadanie". O tej samej sprawie pisze belgradzki korespondent *Pol. Corr.* pod dniem 15 czerwca: „Wczoraj odjechał książę Milan z swą świtą i w towarzystwie ministra Risticza do Plojeszti na powitanie cesarza Aleksandra. Nasi szowiniści nadają tej podróży wielkie znaczenie i widzą w niej już początek akcyi, do której ponownie chcieliby popchnąć swój kraj. Ale znany im dobrze charakter stosunków Rossyi do naszego kraju nabawia ich pewnej obawy. Książę Milan, który ostatniej wiosny dał się porwać prądowi Omladiny i popadł w skutek tego w kolizyę z dworem petersburgskim, czuł już od dawna konieczność naprawienia swych naprężonych stosunków do cara, który jest ojcem chrzestnym serbskiego następcy tronu. Sposobność taką podał przyjazd cara do Plojeszti. Reprezentant serbski w Bukareszcie Petroniewicz starał się o pozwolenie na wizytę księcia. Kosztowało go wiele trudu, zanim zdołał niezadowolenie cara do tego stopnia ułagodzić, iż ten nie odrzucił prośby. Książę Milan powinien się bardzo cieszyć z tego rezultatu osiągniętego przez pana Petroniewicza, gdyż przez to wzmocni się jego stanowisko w kraju. Jeśli rząd serbski będący z gabinetem rossyjskim na dobrej stopie pozostać musi neutralnym, nie jest to wina polityki księcia, przeciwnie bierność Serbii uważać należy jako konieczne następstwo obecnej konstellacyi politycznej za którą ani książę ani też jego rząd nie może być odpowiedzialny. Właśnie ta podróż usuwa partyi wojennej wszelki grurnt do akcyi grożącej pokojowi. Tak więc neutralność z strony Serbii zdaje się być zapewnioną. Risticz pojechał z księciem, aby przed księciem Gorczakowem usprawiedliwić się z przeszłorocznej polityki. Rząd, który przestrzeganie neutralności uważa za konieczność, nie przedsięwziął też dotąd żadnego zbrojenia. Milicya powróciła do robót w polu, które w tym roku obiecują piękne żniwo. Fortyfikacye nad granicą nie są wcale obsadzone a miasta graniczne nie mają wcale załogi. Wszystko znajduje się w stanie największego spokoju. Finanse państwowe, które bądź co bądź trzeba będzie naprawić, czynią zerwanie pokoju prawie niemożliwem". Tymczasem donoszą z innych źródeł, że lubo o udziale Serbii w wojnie nie ma mowy. to jednak podróż księcia Milana do Plojeszti jest w związku z ewentualnem przechodem wojsk rossyjskich przez Serbię.

Tagblatt donosi z Konstantynopola 18 b. m.: „Turcy mobilizują gwardyę narodową w Tessalii i Epirze i zaopatrują ją w potrzebną artyleryę. Robót fortyfikacyjnych dla zabezpieczenia tych prowincyj od strony Grecyi dotychczas nie przedsięwzięto, ponieważ stosunki Porty z Grecyą są zawsze przyjaźne a usposobienie ludności chrześcijańskiej w tych prowincyach nie jest wcale groźne."

Na Tryest zaś donoszą temu dziennikowi z Aten, że znany wódz Kleftów Karapataki mianowany został szefem powstańców w okolicy klasztoru św. Jerzego w Tessalii, i że z Aten wysłano kilku oficerów i wielką ilość broni do Tessalii. Studenci ateńscy, którzy związali się w stowarzyszenie wojenne pod nazwą „falanga uniwersytecka," usiłują wywrzeć pressyę na szefów partyj pokojowych mianowicie na Trikupisa w duchu wojennym.

Ze źródeł tureckich donoszą *Pressie*, że wszystkie torpedy zatopione przez Turków w Dardanellach i porcie salonickim są elektryczne i przez uderzenie explodują, zatem okręty neutralne mogą bez obawy kursować na tych wodach. Także torpedy zatopione w Dunaju są po większej części elektryczne.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 19 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła przedłożenie rządowe o zmianie wymiaru opłat konsumcyjnych od produkcyi cukru.

Wniosek Pfeiffra o usunięcie częstych egzekucyj realnych w Krainie, odesłano do komisyi budżetowej. Minister skarbu odparł zarzut, jakoby władze skarbowe w Krainie postępowały sobie bezwzględnie. Spostrzeżone usterki zostały usunięte. Spieszne przeprowadzenie regulacyi podatku gruntowego najlepiej zapobiegłoby ponawianiu się takich skarg.

Minister-prezydent odpowiedział na interpelacyę Vosnjaka w sprawie rozwiązania sejmu kraińskiego. Prawo rozwiązywania sejmów jest niezaprzeczoną atrybucyą korony. Rozpisanie nowych wyborów nastąpiło jak w r. 1870 z uwzględnieniem stosunków Krainy.

Wiedeń, 19 czerwca. *Pol. Cor.* otrzymała dziś z Aten telegraficzną wiadomość o śmierci tamtejsze-

go posła austryacko-węgierskiego hr. Münch-Bellinghausena.

Wieden, 19 czerwca. Według telegramu *Pol. Cor.* z Bukaresztu rokowania o ewentualne zawarcie czynnego przymierza rossyjsko-rumuńskiego trwają dalej.

Mnożą się objawy zapowiadające bliskie rozpoczęcie operacyj wojennych.

Wersal 19 czerwca. Posiedzenie Izby deputowanych. Po przemówieniu kilku deputowanych lewicy, którzy ganili akt z 16 maja i ujmowali się za republiką, wniósł Choiseul następujący porządek dzienny: Zważywszy, że utworzony 17 maja z księciem Broglie na czele gabinet powołany został wbrew prawom większości, która oświadcza się za parlamentarnym trybem rządzenia, że gabinet ten od samego początku unikał wszelkiego objawienia opinii reprezentacyi narodowej, że spowodował przewrót w administracyi i wszelkiemi możliwemi środkami wywiera nacisk na powszechne głosowanie, że reprezentuje tylko koalicyę stronnictw monarchicznych kresowaną inspiracyami klerykalnej partyi, że od 17 maja patrzy obojętnie na skierowane przeciw narodowej reprezentacyi ataki i na podburzenie do naruszania ustaw, że zatem sprowadza niebezpieczeństwo dla porząd ku publicznego i pokoju a równocześnie staje się przyczyną stagnacyi interesów, oświadcza Izba deputowanych, że gabinet ks. Broglie nie posiada zaufania narodu.

Minister robót publicznych Paris oświadcza, że ten porządek dzienny nie zawiera nic takiego, coby rząd zdziwić mogło. Poprzednio wygłoszone mowy kazały rządowi być na to przygotowanym. Izba wolno w ten sposób wypowiedzieć swoją opinię; jutro senat głos zabierze. Jeżeli senat uchwali rozwiązanie Izby deputowanych, kraj wybierać będzie między koalicyą stronnictw lewicy i koalicyą wszystkich stronnictw konserwatywnych.

Porządek dzienny przyjęto 363 głosami przeciw 158.

Zara, 19 czerwca. Turcy trzema oddziałami wkroczyli do Czarnogóry. Jeden oddział wkroczył przez Ozdrinice do Dersna, drugi doliną Zety do Dopoliewic, trzeci na Powje do Bogetic, gdzie Czarnogórcy nagromadzili żywność i amunicyę i gdzie od wczoraj toczy się walka. Główna kwatera księcia Nikity znajduje się w Oranidole.

Wieden 20 czerwca. (*Tel. pryw.*) Według *Deutsche Zeitung* minister-prezydent Tisza polecił nadżupanom troskliwe czuwanie nad agitacyami niebezpiecznemi dla państwa i rozporządził, aby wydalano wszystkich podejrzanych cudzoziemców.

Fremdenblatt zwraca uwagę, że dziś przypada rocznica ostatniego przejścia armii rossyjskiej przez Dunaj pod Satunowem, a ponieważ cesarz Aleksander wysokie znaczenie przypisuje podobnym rocznicom, być więc może, że dziś wojska rozpoczną stanowcze operacye zaczepne.

Ten sam dziennik dowiaduje się, że ks. Gorczakow doradzał księciu Milanowi zachowanie neutralności w interesie samej Serbii i obiecał, że nie zapomni o Serbii przy zawarciu pokoju, jeżeli będzie rozsądną i lojalną (*si la Serbie est sage et loyale*).

Wieden 20 czerwca. (*Tel. pryw.*) Według zgodnych mniej więcej doniesień i kombinacyj, przejście armii rossyjskiej przez Dunaj nastąpić ma pod Giurgewem.

Peszteńskie dzienniki bardzo są rozdrażnione z powodu nuncyum deputacyi austryackiej.

Z Paryża nadeszło tu telegraficzne streszczenie mowy Juliusza Ferrego w Izbie wersalskiej. Ferry mówił bardzo namiętnie i tak zakończył: „Rozpędzacie nas dzisiaj; ale my tu powrócimy znowu wszyscy i damy wam dowód dotkliwy, że we Francyi są jeszcze sędziowie i jest jeszcze odpowiedzialność obywatelska. I my potrafimy w obronie praw odwołać się do policyi poprawczej.“

Berlin, 20 czerwca. (*Tel. pr.*) Tutejsza *Post* zamieszcza artykuł bardzo ostry przeciw mesażowi Mac-Mahona, i wyraża się, że „daremnie szukaćby w historyi dokumentu, któryby był równie brutalnem szyderstwem w obec prawdy i prawa.“

Konstantynopol, 19 czerwca. Izba uchwaliła opodatkowanie płac urzędniczych, przyjęła krajowa pożyczkę przymusową w drugiem czytaniu. Na dzisiejszem posiedzeniu wniesiono formalny projekt ustanowienia komissyi nieustającej.

Derwisz basza udał się wczoraj z wielką liczbą wojska nieregularnego do Batum. Sułtan odbył przegląd tego wojska.

Książę egipski Hassan był obecny na nadzwyczajnej radzie ministeryalnej. We czwartek udaje się Hassan do Warny.

Sułtan postanowił z własnych funduszów wybudować nowy gmach dla ekumeńskiego patryarchatu.

W potyczkach stoczonych przez turecką dywizyę pod Alasz-Kerten z Rossyanami, straty po obu stronach były wielkie. Straty Rossyan znaczniejsze były od tureckich.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa
dnia 20 czerwca 1877.

Hotel George'a

Pp. S. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. B. Horodyński ze Zbydniowa. H. Kieszkowski z Krakowa.

Hotel Langa

Pp. H. br. Poten z Łahodowa. S. Weinstein z Tłumacza. M. Popper z Pragi. J. Friedman z Wiednia. M. Katz z Lipska. D. Löwy z Wiednia. J. Goldstein z Wiednia. J. Glück z Wiednia. J. Srb z Pragi:

Hotel Warszawski.

Pp. W. Czechowicz z Potoka. B. Boniecki ze Złotnik. J. Wilczyński z Kolokolin.

Hotel Angielski.

Pp. K. Kriszkie z Jaworowa. F. Gaszyński z Bilczy. K. Hempel z Charytan. Ł. Herman z Rrzepniowa. A. Hulimka z Mycowa. W. Fronkin z Rossyi.

Hotel Europejski.

Pp. W. Hermann z Wybranówki. K. Torosiewicz z Tarnopola. E. Kruh z Zbaraża. A. Ressek z Wiednia.

Hotel Kuhna

Pp. A. Horodyński z Rohatyna. L. Pohorecki z Nahorca.

Odjechali ze Lwowa

Pp. W. hr Baworowski do Strussowa. B. Poschinger do Bawaryi. J. Müller do Przemyśla. A. Abrahamowicz do Iwonicza. L. Kruszyński do Rossyi.

Pp. A. ks. Lubomirski do Czerniowiec. S. hr. Drohojowski do Drohojowa. T. hr. Stadnicki do Sądowej Wiszni. A. Stelzer do Wiednia. M. Lenartowicz do Horodenki. W. Horodyski do Kociubiniec. J. Terlecki do Przemyśla. K. Weeber do Banunina.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 18 czerwca 1877, godz 7 rano.

Barometr 740·92 mm. Psychrometr suchy 13·8°C Psychrometr wilgotny 11·9°C. Prężność pary 9·2 mm. Wilgoć 79%, Zachmurzenie 4. Wiatr NE1. Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. Temperatura powietrza + 11·0°R. Barometr opada

z dnia 19 czerwca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 739.06 mm. Psychrometr suchy 15·9°C. Psychrometr wilgotny 13·8°C. Prężność pary 10·5mm. Wilgoć 78% Zachmurzenie 5. Wiatr NW2. Ozon 2. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. Temperatura powietrza + 12·7°R. Barometr opada

---

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzameczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławow.: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.
Lwów, dnia 19 czerwca 1877.

	płacą		żądają	
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.	złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. (bez kupona)	210	75	213	—
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	99	—	102	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	225	—	229	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	218	—	222	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82	85	83	70
„ „ „ 4% „	76	25	77	25
„ „ „ 5% okresowe	82	85	83	70
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	—	87	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a. (bez kupona bieżącego)	87	50	89	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat. (bez kupona)	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	50	85	75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	87	6	—
Dukat cesarski	5	92	6	05
Napoleondor	10	04	10	15
Półimperyał	10	15	10	45
Rubel rossyjski srebrny	1	70	1	80
„ „ papierowy	1	34½	1	36½
100 marek niemieckich	61	0	62	50
Srebro	111	—	113	—
Kupony w srebrze	110	50	112	75

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 16 czerwca 1877.

1. Dług Państwa.	płacą.	żądają.
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	60.70	60.90
luty-sierpień	60.70	60.90
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	66.10	66.30
kwiecień-październik	65.80	66.—
Losy z roku 1839 całe	309.—	311.—
„ „ 1839 piąta część 4%	309.—	311.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.25	109.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.75	112.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119.75	120.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	130.50	130.75
„ „ 1864 „ po 50 złr.	130.—	130 50
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	22.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.—	140.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	72.40	72.60
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	102.25	103.50
Bukowiny	82.—	84.—
Galicyi	84.75	85 —
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	72.—	72.50
Węgier	73.25	74.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	68.—	68.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	141.50	141.70
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	645.—	655.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	784.—	786.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	29.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	327.—	329.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	143.—	144.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	85.—	86.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1875 —	1880.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	211.50	212 —
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	99.50	100.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	227.—	227.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	78.50	79.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	84.—	85.—
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-krodytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.75	77.25
„ „ „ „ po 5%	83.—	84.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.—	86.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	87.50	88.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	89.75	90.25
„ „ „ po 5%	101.—	101.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	67.—	67 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	57.50	58.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.50	101.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	99.90	100.20
„ „ „ „ III. „	96 50	97.—
„ „ „ „ IV. „	93.—	94.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.—	75.50
z r. 1867	72.—	72.50
z r. 1868	63.—	63.50
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	63.—	63.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162 50	163.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m	95.—	96 —

	płacą.	żądają.
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	30.50	31.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	39.50	40 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	28.50	29 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119. –	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.25	23.75
Windischgratza po 20 zł. m. k.	25. –	25 50
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p.	61.40	61.60
Frankfurt za 100 mark p.	61.40	61.60
Hamburg za 100 mark w. p n.	61.40	61.60
Londyn za 10 ft. szt.	126.25	126 55
Paryż za 100 fr.	50.20	50 30
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.97.—	5.99.—
„ pełnej wagi	6.—.—	6 01.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.08.05	10.09.05
Rosyjski imperyał	—.10.33	—.10 38
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	111.80	112.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
19 czerwca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	61	—
„ „ „ w srebrze	66	40
Renta w złocie	72	85
Losy pożyczki z roku 1860	111	50
Akcye banku wiedeńskiego	782	—
„ „ kredytowego	142	30
Londyn	125	85
Srebro	111	25
Napoleond'or	10	06½
Dukat cesarski men.	5	94
100 marek niemieckich	61	80

Dziennik Urzędowy.

(3349 1—3) **Edykt.**

L. 4914. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Krakowie ogłasza, że Maryanna Tyrkówna z Mogiły, za głupkowatą uznaną została i że kuratorem dla niej Kazimierza Fimę, wójta w Mogile ustanowiono.

Kraków 18 kwietnia 1877.

(3352 1—3) **Edykt.**

L. 4044. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku wiadomo czyni, iż Iwan Barycki z Kuryłówki, uchwałą c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 19 kwietnia 1877, licz. 3123, za marnotrawcę uznany i dla niego kuratora w osobie Iwana Karwana ustanowiono.

Leżajsk dnia 31 maja 1877.

(3351 1—3) **Edykt.**

L, 8519. C k. sąd powiatowy w Krakowcu na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprz. gal. zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie, 143 zł. w a. z pn., przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności, dłużnika Hrycia Podoborożnego, pod lk. 14/98 w Woli Małnowskiej położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w dniu 18 lipca, 8 sierpnia i 1 września 1877, w zabudowaniu sądowem o godzinie 10 rano, w trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej. Wadyum 25 zł. Cena wywołania 250 zł. Reszta warunków w sądzie do przejrzenia.

Krakowiec 3 lutego 1877.

(3358 1—3) **Edykt.**

L 27467. Lwowski c. k. sąd krajowy wzywa tych, którzyby zagubioną przez p. Pawła Kosińskiego kartę zastawniczą c. k. uprz. gal. akc. banku hipotecznego we Lwowie z dnia 15 grudnia 1876, l. 11635, na zastawiony tamże zegarek srebrny na 10 zł. oszacowany z terminem wykupna 15 marca 1877 wydaną, w rękach swych mieli, aby takową w przeciągu jednego roku, licząc od dnia trzeciego zamieszczenia obecnego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, tem pewniej zaprodukowali, ile że takowa po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowne żądanie powyższego interesanta jako amortyzowana uznaną zostanie.

Lwów dnia 26 maja 1877.

(3359 1—3) **Konkurs.**

L. 1201/R. s. o. C. k. Rada szkolna okręgowa rozpisuje konkurs na następujące posady nauczycielskie:

a. Posada nauczycielki kierującej szkołą etatową, 4 klasową żeńską w Brzeżanach z rocznym dochodem gotówką tytułem płacy 500 zł., tytułem dodatku za kierownictwo 50 zł., razem 550 zł. i wolne pomieszkanie.

b. Posada nauczyciela przy szkole etatowej w Bukaczowcach z rocznym dochodem 300 zł. a. w. a to gotówką 290 zł., zaś użytek z ogrodu szkolnego wynosi rocznie 10 złr. a. w.

Prawo prezentowania na te obydwie posady przysłuża dotyczącym Radom szkolnym miejscowym.

Kandydaci, względnie kandydatki mają wnieęć swe należycie udokumentowane prośby, do tutejszej Rady szkolnej okręgowej najdalej do sześciu tygodni, licząc od dnia pierwszego umieszczenia tego ogłoszenia w urzędowym dzienniku.

Kandydaci i kandydatki zostające już w służbie mają podania swoje wnosić za posrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem.

Do podań należy załączyć oprócz dokumentów służbowych i świadectw służbowych także wykazy czasu służby sporządzone w myśl rozporządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 12 października 1876, l. 10195. Podań spóźnionych lub nieopatrzonych w potrzebne dowody, nie będzie się uwzględniać.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej

Brzeżany 13 czerwca 1877.

(3330 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 27930. Celem obsadzenia opróżnionej posady posługacza przy zakładzie anatomii patologicznej c. k. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs do końca lipca 1877.

Z powyższą posadą połączona jest płaca w rocznej kwocie 157 zł. 50 ct., dodatek aktywalny w kwocie rocznej 39 zł. 37½ ct., tudzież dodatek na liberyę w kwocie 21 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę zastrzeżoną przedewszystkiem na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872, dla kwalifikowanych podoficerów c. k. armii, winni udowodnić, iż są obywatelami królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, niemniej wykazać wiek, stan, dotychczasowe zatrudnienie, zachowanie się i fizyczne uzdolnienie, tudzież że posiadają dokładną znajomość języka polskiego.

Podania należy w terminie powyższym wnieść do Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie bezpośrednio, a jeżeli kompetent pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej władzy.

Tylko w braku podoficerów kwalifikowanych uwzględnieni być mogą inni kandydaci.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 6 czerwca 1877.

(3376 2—3) **Edykt.**

L. 31671. Ces król. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p. położony majątek protokołowanej spółki handlowej do prowadzenia handlu towarami korzennymi pod firmą „T. Latinik i K. Gawlikowski" we Lwowie, jako też na majątek prywatny osobiście odpowiadających spólników Teodora Latinika i Konstantego Gawlikowskiego kupców we Lwowie zamieszkałych.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu Michalczewskiemu Radcy sądu krajowego jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dra Siterskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 26 lipca 1877 godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 11 września 1877 i podać ją na terminie na dzień 2 października 1877 godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Rozprawa co do konkursu spółki i każdego spólnika osobno zostanie przeprowadzoną.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 14 czerwca 1877.

(3326) **Ogłoszenie licytacyi.** (2—3)

L. 669. C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie, przez Jacka Lemiec zapłacić się mającej resztującej kwoty w ilości 137 zł. 27 ct. w. a. z pn., odbędzie się publiczna licytacya w sądzie tutejszym na dniu 4 lipca, 1 i 22 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w celu sprzedania realności dłużnika pod LC. 77 w Zagrodach, powiatu mościskiego położonej, na 300 zł. w. a. sądownie oszacowanej i o tem się chęć kupienia mających z tem uwiadamia, że wadyum w kwocie 30 zł. w. a. wynoszące, do rąk c. k. komisyi licytacyjnej ma być złożone, resztę warunków licytacyi, zaś w c. k. sądzie tutejszym przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego.

Sądowa Wisznia dnia 28 lutego 1877.

(3353 3—3) **Edykt.**

L. 2245. C. k. sąd powiatowy w Sokalu rozpisuje w celu wydobycia wierzytelności Salamona Abgott, w kwocie 20 zł., przymusowy jawny przetarg realności włościańskiej Jakima i Horpyny Fedajów w Korczynie pod l. sp. 56 położonej, karty hipotecznej niestanowiącej, na 210 zł. ocenionej, na dniu 5 czerwca, 3 lipca i 7 sierpnia 1877, w gmachu sądowym zawsze od 10 godziny rano.

Protokóły opisania i ocenienia realności tej, tudzież warunki przetargu, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sokal 23 marca 1877.

(3306 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 617. W dniach 9 lipca, 6 i 20 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 10 rano, sprzedaje sąd tutejszy w zabudowaniu sądowem część realności pod l. 171 w Rozdole położonej, w połowie masy spadkowej Marcina Kulpy własnej, protokołem z dnia 17 kwietnia 1875 l. 2187 zastawniczo opisanej, a na 1147 zł. w. a. ocenionej.

Sprzedaż dopiero przy trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej nastąpi.

Cena wywołania wynosi 573 zł. 50 ct.

Poręczne 58 zł. w. a.

Resztę warunków, tudzież protokół zastawniczego opisania i ocenienia, można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Mikołajów dnia 28 lutego 1877.

(3371 3—3) **Edykt.**

L. 1149. C. k. sąd powitowy w Brzesku zawiadamia, że celem zaspokojenia sumy 282 zł. z pn. od Jakuba i Karoliny Dudków Saulowi Hellerowi należącej się, odbędzie się w dniach 20 czerwca, 20 lipca i 22 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w gmachu sądowym, publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 3 i 14 w Brzesku, dłużników Jakuba i Karoliny Dudków własnych.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na 1890 zł.

Wadyum wynosi 10 proc. szacunku. Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko dnia 30 kwietnia 1877.

(3375 2—3) **Edykt.**

L. 9707. Na dniu 9 lipca, 8 sierpnia i 10 września 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie za jakąbądź cenę odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Salamona Amstra przeciw Michałowi Bałaszowi o 97 złr. a. w. publiczna sprzedaż realności pod l. 112 w Sosnicy położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do dłużnika należącej.

Cena szacunkowa 1182 zł.

Wadyum wynosi 118 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy

Radymno dnia 25 stycznia 1877.

(3383 2—3) **Edykt.**

L. 3720. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości, że w skutek wezwania c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 31 marca 1877 do l. 14003 celem zaspokojenia wierzytelności galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w sumie 9680 złr. 62 ct. z dniem 31 grudnia 1874 należącej się, wraz z 5% odsetkami od tego samego dnia liczyć się mającemi, tudzież procentami zwłoki od pojedyńczych zapadłych rat, a to od reszty raty za czas od 1go stycznia do końca czerwca 1875 w kwocie 233 złr. 73 ct. należnemi, dalej zaś w półrocznych równych kwotach po 300 zł. w. a. od dnia 1 lipca 1875 zalegających, za każdą pojedynczą zapadłą ratę od dnia zapadłości, aż do dnia uiszczenia po 6 proc. liczyć się mającym z nadzwyczajnym dodatkiem 2 procent w myśl §. 65 statutów towarzystwa galic. kredytowego ziemskiego, i zobowiązań dłużnika skryptem dłużnym objętych, uchwałą dyrekcyi z dnia 17 sierpnia 1866 do l. 2671 postanowionego, nakoniec kosztów w kwocie 19 zł. 57 ct. przyznanych w stanie biernym dóbr Probabin p. Jerzego Jakubenz własnych ut Dom. 318 pag 188 n. 59 on. na rzecz galicyjskiego Towarzystwa kredytowego — egzekucyjna sprzedaż dóbr Probabin w powiecie Horodeńskim położonych, w sądzie tutejszym dnia 18 czerwca i 19 lipca 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem w biórze V zostanie przedsięwziętą, że cenę wywołania stanowi wartość dóbr, przy udzieleniu pożyczki w kwocie 21.370 złr. w. a. przyjęta, poniżej której dobra te w powyższych dwóch terminach nie będą sprzedane, że jako wadyum suma 2137 złr. w. a. bądź w gotowiźnie bądź w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, lub austr. banku narodowego, albo też w galic. obligacyach indemnizacyjnych, wedle ostatniego tychże kursu przez licytantów ma być złożoną, że w razie gdyby dobra te w pierwszych dwóch terminach przynajmniej za cenę wywołania sprzedane być nie mogły, w celu ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 19 lipca 1877 godzinę 4 po południu został wyznaczony, że wszystkich wierzycieli, którymby, uchwała niniejsza albo wcale nie, albo w należytym czasie doręczoną niez ostała, i tych, którzyby po dniu wydania wyciągu hipotecznego do tabuli krajowej weszli, kurator w osobie adwokata Dębickiego ze substytucyą adwokata Rascha wyznaczonym został, wreszcie że wyciąg tabularny i reszta warunków w registraturze tego sądu przejrzane być mogą.

Uchwalono w Radzie c. k. sądu obwodowego.

Kołomyja dnia 2 maja 1877.

(3389 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 25858. W celu zabezpieczenia robó około przedłużenia tamy faszynowej przed mostem nr. 57 na rzece Wisłoce pod Łabuziem w tarnowskim okręgu budowniczym, odbędzie się dnia 9 lipca b. r. przed południem w c. k. starostwie w Tarnowie, rozprawa licytacyjna przez składanie pisemnych ofert. Suma fiskalna robót wykonać się mających wynosi 4219 zł. 62½ ct. w. a. Odnoszące się do tego przedsiębiorstwa ogólne i szczegółowe warunki budowy, kosztorys sumaryczny, wykaz cen jednostkowych i odnośny plan sytuacyjny, mogą być przejrzane w powyżej wymienionym c. k. starostwie w godzinach urzędowych, gdzie i oferty stemplem na 50 ct. i w 5 proc. wadyum od sumy fiskalnej zaopatrzone, należycie opieczętowane, w powyżej oznaczonym terminie, a to najpóźniej do godziny 12 w południe, wniesione być mają. Oferty nie ułożone według przepisów lub podane po upływie wyznaczonego terminu, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 8 czerwca 1877.

(3325 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3693. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach jako instancya realna niniejszem do publicznej wiadomości podaje, że na prośbę masy rozbiorowej spadkobierców Józefa Kodrębskiego, odbędzie się w zabudowaniu tego sądu w dniach 26 czerwca 1877 i 26 lipca 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem dobrowolna publiczna sprzedaż realności pod Nr. 56 w Zaleszczykach położonej, ciało tabularne stanowiącej, wedle Dom Tom V. pag 171 n. 10 haer. spadkobierców Józefa Kodrębskiego, to jest: Józefy, Bronisławy, Mieczysława i Włodzimierza Kodrębskich własnej, na rzecz masy rozbiorowej z tem, że realność ta przy tych terminach li tylko za lub wyżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 2053 zł. 30 ct. Zakład 205 złr. 30 ct. Bliższe warunki i akt oszacowania w tusądowej registraturze wejrzeć można. C. k. sąd powiatowy

Zaleszczyki dnia 2 czerwca 1877.

(3363 2—3) **Edykt.**

L. 2363. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia pretensyi Józefa Kochmańskiego w ilości 250 złr. i 50 złr. dnia 13 lipca 1877 i dnia 8 sierpnia 1877 każdym razem o 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. k. 48 w Gaci położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, składającej się z 13 morgów gruntu, domu stodoły i wozowni.

Cenę wywołania stanowi cena szacónkowa w kwocie 2945 złr. a. w., niżej której realność ta przy powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 148 złr. a. w. w gotówce lub w papierach publicznych.

Resztę warunków licytacyjnych i akt egzekucyjnego zajęcia i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

O czem się strony interesowane uwiadamia do własnych rąk, a wierzycieli, którzyby na realność powyższą prawo rzeczone w tym czasie uzyskali, a którymby rezolucya licytacyjna doręczoną nie została przez kuratora Jana Paculę w zastępstwie Antoniego Machniaka w Gaci zawiadamia.

Przeworsk 10 kwietnia 1877.

(3328 2—3) **Edykt.**

L. 30444. C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia niniejszem, że uchwała z dnia dzisiejszego Ferdynand Czaderski, inżynier wydziału krajowego we Lwowie za obłąkanego uznany, że kuratorem dla niego lwowski c. k. notaryusz Morawiecki ustanowiony został.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 8 czerwca 1877.

(3385 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1161. C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Afcie Frenkel przeciw Petrowi Michajluk pto. 222 zł. a. w. z pn. odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności pod NC. 3 w Brusturach, w terminach: a to 12 lipca 1877, 10 sierpnia 1877 i 7 września 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem za cenę szacunkową 504 zł. lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej tej ceny zawsze za poprzednim złożeniem wadyum 50 zł. 40 ct. do rąk komisarza licytacyi.

Akta opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kossów 22 kwietnia 1877.

(3350 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2944. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelność Andrzeja Walczoka w ilości 239 zł. 50 ct. w. a. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod Nr. 307 i 308 w Białej do Franciszka Sandeckiego należących w dniu 5 lipca i w dniu 9 sierpnia 1877, zawsze o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania realności pod l. 307 w Białej stanowi kwota 25081 zł. 47 ct., zaś realności pod l. 308 w Białej kwota 535 zł. 49 ct., poniżej której żadna z tych realności na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej. Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony dr. Rosner.

Biała dnia 20 maja 1877.

(3367 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1294/pr. C. k. prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie zamianować raczył na III okres sądu przysięgłych, który się rozpocznie 22 sierpnia 1877, o godzinie 8 rano, przewodniczącym Trybunału przysięgłych prezydenta sądu obwodowego Józefa Dittricha, zaś tegoż zastępcami radców Gustawa Schenka, Ludwika Majewskiego, Jana Czaczkowskiego i Ludwika Słotwińskiego.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Sambor dnia 14 czerwca 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 1196. (3390 1—3)

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia gminie Złoczowa przesługującego prawa propinacyi od wódki i innych spirytusowych napojów jako też i piwa, na czas od 1go stycznia 1878 do końca grudnia 1880, z ceną fiskalną 38.692 zł. a. w. odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Złoczowa **na dniu 19 lipca rb. a w razie niepowodzenia 2 i 16 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 3ciej z południa** publiczna licytacya, do której wszystkich wydzierżawienia chęć mających z tem oznajmieniem się zaprasza, iż licytanci 10 proc. zakład przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć będą mieli, zaś bliższe warunki dzierżawy w urzędzie gminnym w ciągu godzin urzędowych przeglądnąć mogą.

Dla ułatwienia konkurencyi przyjęte będą również oferty pisemne, które oprócz imienia i nazwiska, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta przez tegoż podpisane, zakład rzeczowy i dokładne oznaczenie ceny ofiarowanej tak cyframi, jako też literami, tudzież oświadczenie jako onemu warunki licytacyi są dobrze znane, a on tymże się poddaje, zawierać powinny.

Od zwierzchności miasta

Złoczów, dnia 8 czerwca 1877.

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów, handel **G. K. Nowickiego** **we Lwowie,** **obok hotelu Warszawskiego,** — poleca:

Kawy Ceylon, piękne, duże, **Moccę arabską** prawdziwą, i prawdziwą **Jawę złotą,** niemniej i tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty.

Herbaty Chińskie i rossyjskie zjednały sobie już wziętość! Pół kilo złr. 1.60 cnt. — złr. 2 — złr. 3 — złr. 4.

Wina Węgierskie, Austryackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe — około 50 gatunków — butelka od 55 ct. do złr. 6.

Porter angielski. Piwa butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. (2081 28—?)

Wódki, Rosolisy i Likwory z fabryk: Łańcuckiej, Bilskiej i Tropawskiej i zagranicznych.

☞ Wszelkie artykuły kuchenne, wchodzące w skład handlu korzennego, wyborowe a najtaniej. ☜

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą, jak najstaranniej opakowane.

☞ Zamówienia od zł. 50, posyłam franko do każdej stacyi kolei galicyjskich, nie licząc również za opakowanie. Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w mieście jak i na prowincyi, polecam się takowym nadal. *Z poważaniem* **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

SKŁAD

ZEGARÓW i ZEGARKÓW

oraz

maszyn grających

z najlepszych fabryk. po najumiarkowańszych cenach, poleca **L. WEIGEL,** ulica Teatralna Nr. 16 i ulica Halicka Nr. 17, we Lwowie.

(3047 4—10)

SENZAL i REPORTER

giełdy zbożowej,

uprasza o konsygnacye

ziemiopłodów i zboża.

Załatwia szybko i rzetelnie

Adres: **Franz Kwitkewicz**, Dresden.

(3415)

Behufs Zusammenstellung eines **Kataloges für Kalender** werden die P. T.

Herausgeber von Kalendern

und Almanachen in Oesterreich-Ungarn ersucht, genaue Daten über Name, Größe der Auflage, Insertionspreis (pro Seite und Zeile), eventuell Probe-Exemplar ehestens zu richten an die

Annoncen-Expedition

v. **G. L. Daube & Co.**, Singerstr. 8, **Wien.**

(3253 3—15)

Ces. król. wyłącznie uprzywil.

Ekstrakt Orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynaleziony przez

A. MACZUSKIEGO

fabrykanta perfum

we Wiedniu, *Kärntnerstrasse 26,*

Ten c. k. wyłącznie uprzywilejowany **środek do farbowania włosów,** farbuje siwe włosy trwale na **czarno, brunatno** lub **blond,** sporządzony z zielonych łupinek orzechowych zdrowiu i włosom najnieszkodliwszy, farbuje włosy **w pięciu minutach** pięknie i trwale na czarno i blond, a farba w myciu nie zlezie.

Flakon płynu ekstraktu orzechow.	3 zł.
Słoik pomady orzechowej	2 „
Flakon olejku orzechowego	2 „
Pół flakonu olejku orzechowego	1 „

Prawdziwe do nabycia:

Parfumerie MACZUSKI,

we Wiedniu, *Kärntnerstrasse 26.*

we Lwowie w handlach K. **Strzyżowskiego** i **Leona Sedlaka**; **w Krakowie** w handlu **Wilhelma Fenza**; **W Tarnopolu** u apt. **Jamrógiewicza**; w **Tarnowie** w handlu **W. Wielogórskiego**; w **Nowym-Sączu** w handlu **S. Pregulskiego.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyi małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya, — ☞ **są w tymże kantorze do nabycia.**

☞ **Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi.** ☜ (1869 23—?)

GALICYJSKI

Zakład Zastawniczy i Kredytowy

w gmachu teatralnym przy ul. Teatralnej na dole

podaje do powszechnej wiadomości, że

z dniem 16 czerwca 1877 r. otwiera

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

i udziela pożyczek w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11 czerwca 1877 r.

na zastaw:

a) **wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych;**

b) **drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców:**

c) **towarów gotowych** do konsumpcyi jeszcze nie przeszłych, **płodów przemysłu i przedmiotów handlu.**

Pożyczka spłacaną być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów, powziąć można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabele procentów i kosztów do przejrzenia służą.

Godziny urzędowe są: w dnie powszednie od 9 rano do 3 popołudniu, w dnie świąteczne od 8 do 10 rano.

(3317 7—15) **Dyrekcya.**

(3434 1—2)

KSIĘGARNIA

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we Lwowie

przyjmuje przedpłatę na

„TYGODNIK ILUSTROWANY“

Cena kwartalna we Lwowie	złr. 3.50
„ „ z przesyłką na prowincyę	„ 4.—

(3435 1—2)

KSIĘGARNIA

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we Lwowie

przyjmuje przedpłatę na

„KRONIKĘ RODZINNĄ“

(1½ do 2 arkuszy tygodniowo.)

Cena kwartalna we Lwowie	złr. 1.80
„ „ z przesyłką na prowincyę	„ 2.15

L. 934. (3360 1—2)

C. k. **Galicyjska Kolej** uprz. **Karola Ludwika.**



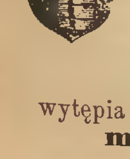
Obwieszczenie.

Z dniem 1 lipca 1877 r. wejdzie w życie Dodatek I. do taryf lokalnych kolei Karola Ludwika, zawierający odmienne „taryfy stacyjne“ dla Wieliczki; — nabyć go można w biurze komercyalnem dyrekcyi ruchu we Lwowie i w ekonomacie zakładu w Wiedniu.

Wiedeń, w miesiącu czerwcu 1877.

Generalna Dyrekcya.

Środek przeciw pluskwom.



Mój niezawodny i najlepiej skutkujący (1925 7—?)

Proszek na Owady

tudzież patentowany, wolny od trucizny

ANTIPUTRIN

wytępia nietylko **pluskwy** i inne tego rodzaju **owady**, ale też **pchły, mrówki** i **muchy** i niszczy zupełnie **tychże poczwarki.**

Czy chcecie spokojnie sypiać?

natenczas posypcie pościel, pokoje i kuchnie moim **proszkiem na owady.**

Czy chcecie oszczędzać pieniądze?

natenczas posypujcie wasze futra, materye, suknie, kobierce i meble moim wypróbowanym i najlepszym **Antiputrin.**

W eleganckich puszkach blaszanych zaopatrzonych moją marką ochronną ☞ po 30 ct., 80 ct. i 1 zł. 50 ct.

Patentowany posypywacz sztuka po 25 ct.

Sikawka na proszek „ „ 50 ct.

Z opakowaniem za kilo 2 zł. 50 ct., nad 2 kilo znacznie taniej.

Zlecenia z prowincyi za kartą korespondencyjną lub za pobraniem pocztowem.

Odsprzedającym i kupującym 25 pudełek rabat.

☞ **Tylko w prawdziwym gatunku** dostać można **w składzie głównym:** ☜

Jakóba Deutsch jr., Wiedeń, II, Schöllerhof.

☞ Panów **dsprzedających** na prowincyi zapraszamy, w razie jeśli chcą mieć na składzie bezwzględnie i niezawodnie skutkujący **środek przeciw owadom,** aby **zamówienia** swe **wcześnie uskutecznić** zechcieli, bym mógł dotyczące firmy poszczególnić w moich anonsach.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.